Nr 298. Kraków, 30 Grudnia — Piątek. Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniedzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi Czasu w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Botter & Comp. Riemergasse 12.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1-go **Stycznia** 1882 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 29 grudnia.

Przegląd Polityczny.

Deputowany do Rady państwa hr. Franciszek Thun wezwany został przez prezesa gabinetu, aby po śmierci swego ojca hr. Fryderyka Thuna zajął krzesło dziedzicznego członka Izby wyższej. Wskutek tego musiał hr Thun, który od r. 1879 jest deputowanym i należy do klubu czeskiego, złożyć mandat poselski. Hr. Franciszek Thun był, jak wiadomo, jednym z tych reprezentantów wielkiej własności czeskiej, którzy w r. 1879 wybrani zostali na mocy kompromisu. W miejsce zmarłego hr. Mannsfelda wybrany został w tym roku bar. Kutschera członek lewicy, ponieważ autonomiczni członkowie wielkiej posiadłości w Czechach oświadczyli lojalnie, że kompromis zawarty w r. 1879 obowiązuje przez cały przeciąg okresu sześcioletniego. Teraz znów opróżniony został jeden mandat, który na mocy pomienionego kompromisu otrzymać powinien autonomista. Pokaże się tedy wkrótce, czy centraliści wielkiej posiadłości w Czechach dotrzymają tak danego słowa, jak to zrobili autonomiści przy wyborze po śmierci hr. Mannsfelda.

Prezydyum Izby deputowanych otrzymało już pismo dep. Rabla z Tryestu, w którem tenże składa mandat poselski. Dep. Teuschl jeszcze tego nie uczynił.

Codziennie teraz obiegają pogłoski o zamiarze ks. Bismarka uregulowania stosunku Papiestwa do mocarstw europejskich dla oswobodzenia Watykanu od Włoch. *Gazeta Krzyżowa* nadmieniając o pogłosce mającej na celu oddanie Papieżowi Rzymu, pisze: I my sądzimy, że kanclerz ze względu na zewnętrzną i wewnętrzną politykę dąży do międzynarodowego stanowiska papiestwa; ale o ile słychać, kwestya ta znajduje się dopiero w stadyum przygotowawczych narad między mocarstwami, i poczytujemy artykuły dzienników nawet inspirowanych dopiero jako *ballons d'essai*, ale już to samo ma pewne znaczenie.

Z powodu przyszłych obrad nad wnioskiem Windthorsta, tyczącym się zniesienia ustawy pozwalającej rządom niemieckim internować i wydalać kapłanów, którzy przekroczyli ustawy majowe, pisze *Post*, zostający w stosunkach z kanclerzem: Kanclerz pragnie odłączyć żywioły kościelne od związków z partykularyzmem, a środkiem ku temu ma być urządzenie stosunku niezawisłości monarszej Papieża. Trzeba nadto organa kościoła i całą ludność katolicką zespolić z duchowem życiem narodu i w niem ją utrzymywać. Wniosek Windthorsta ma natomiast posłużyć do skupienia w centrum interesów politycznych i kościelnych, oraz rozżarzyć na nowo walkę kościelną, bez tego bowiem powaga Windthorsta upadnie. Demagogiczna partya centrum nie da się pojednać z porządkiem kościelnym. Artykuł ten wskazuje, że o pojednaniu się kanclerza z centrum nie ma teraz mowy.

Podsekretarz stanu Busch ma podobno ograniczyć swoją misyę w Watykanie do kwestyi osób. *Köln. Ztg* twierdzi, że Kurya rzymska w zasadzie zezwala na rezygnacyę arcybiskupów kolońskiego i gnieznieńsko-poznańskiego dla uzyskania pokoju, ale więcej od niej nie zdołano uzyskać. *Germania* mówiąc o inauguracyi biskupa fuldajskiego, nadmienia o obsadzeniu innych dyecezyj. Jest mowa o biskupstwie wrocławskiem, ale kapituła dotąd nie ułożyła listy kandydatów, a od Stolicy śtej nie można żądać, jak to czynią dzienniki urzędowe, aby wywarła nacisk na kapitułę, choćby kandydatem miał być kardynał wyszły z domu panującego. Członek nuncyatury w Monachium był w Osnabrucku i Paderbornie dla porozumienia się z kapitułami.

Nordd. allg. Ztg pisze, iż Gambetta dowiedziawszy się o przygotowawczych krokach rządu niemieckiego względem zabezpieczenia życia robotników, polecił ludziom fachowym wygotować dotyczący projekt dla Francyi. Skoro więc Francuzi oceniając rozsądnie potrzeby socyalne obecnych czasów, pragną zabezpieczyć robotnika w przypadkach śmierci lub kalectwa, oraz na wiek podeszły, i wprowadzić w życie plan Bismarka, w Niemczech toczyć się będzie spór, jak dotąd się toczy, czy opozycya narodowa przeciw doktrynie wolności handlowéj angielskich interesów handlowych i porzucenie niemoralnéj doktryny manchesterskiéj *laisser faire et laisser aller* nie byłyby zdolne wzniecić obaw o reakcyę i zmniejszyć przywileje koteryj parlamentarnych.

We wtorek odbyła się w Fuldzie konsekracya nowego biskupa Dra Koppa przy udziale trzech biskupów i licznéj asystencyi ze wszystkich dyecezyj, w obecności naczelnego prezydenta prowincyi.

Minister pruski spraw wewnętrznych Puttkamer otrzymał krzyż komandorski z gwiazdą orderu domowego Hohenzollern.

Naczelny prezydent Prus wschodnich Horn został z posady swej odwołany. Powodem tej dymisyi były jego sympatye ku partyi liberalnej.

Były minister francuski spraw wewnętrznych Constans ma przybyć do Rzymu dla narady nad sprawą tunetańską. Tak utrzymują dzienniki włoskie, co dość jest wątpliwem. *Opinione* mówi z tego powodu, że przywrócenie władzy beja i oddanie mu miast zajmowanych przez Francuzów, byłoby najlepszą drogą zakończenia tej sprawy. *Opinione* wątpi jednak, aby rząd francuski uczynił to. Włochy muszą wprawdzie przystąpić do rozbioru wniosków, jakieby im były przedstawione, nie wiążąc się do niczego, albo porzucić politykę zbliżenia się do Austryi. W żadnym jednak razie nie mogą uznać traktatu w Bardo.

Nominacya posła włoskiego w Paryżu nastąpi po ukończeniu w parlamencie rozpraw nad traktatem handlowym z Francyą.

Journal officiel miał podać d. 29 b m. nominacye Courcela na posła do Berlina a hr. Chaudordy do Petersburga, podał zaś wczoraj nominacyę byłego członka Rady stanu Weissa na dyrektora spraw politycznych i archiwów w ministerstwie spraw zagranicznych.

Z Tunisu donoszą 27go: Kolumna jenerała Logerota wróciła d. 21 do Gabes a 24go ruszyła daléj do Sfaxu. Działa ona pomyślnie przeciw południowi i zmusiła do poddania się wszystkie plemiona powstańcze z wyjątkiem jednego pogranicznego, którego poddania się wyglądają.

Ajencya Stefaniego zaprzecza doniesieniu niektórych dzienników (wczoraj przez nas przytoczonemu) o nocie Manciniego do posłów włoskich za granicą z powodu ostatniéj przemowy Papieża.

Popolo Romano mówi: Wiadomo nam, że ministeryum spraw zagranicznych otrzymało od rządu francuskiego notę w sprawie wynagrodzenia poddanych włoskich poszkodowanych przez bombardowanie i rabunek Sfaxu. Pismo to proponuje odpowiednie wynagrodzenie.

Popolo Romano zaprzecza, aby rząd włoski otrzymał jaką notę w sprawie papieskiej od któregokolwiek z rządów, i oznajmia, że odmówiłby wzięcia udziału w obradach nad tym przedmiotem, gdyż ustawa o rękojmiach papiestwa zamyka tę kwestyę, która jest czysto wewnętrzną. Wiadomo jednak, że ks. Bismark uznał również kwestyę Kościoła katolickiego za sprawę czysto wewnętrzną Prus, ale stanowisko Papieża poczytał za kwestyę międzynarodową. Dalej *Popolo* dodaje, że Austrya lubo przeważnie katolicka, nie tykała przez 10 lat sprawy papieskiej, uznając prawa rząda włoskiego do uregulowania stosunków Watykanu. Myli się i tu *Popolo*. Austrya żadnym aktem nie uznału ustawy o rękojmiach. Jakiemże prawem, pyta *Popolo*, może rząd protestancki niemiecki wdawać się? Papież może albo układać się z rządem włoskim, albo opuścić Rzym, ale zanadto jest on Włochem, aby obrać tę drugą drogę.

Zwracamy uwagę na podany niżej charakterystyczny okólnik pułkownika Remlingen do ajentów rosyjskich w Bułgaryi, dający miarę tego, w jakim kierunku Rosyanie działają w Bułgaryi.

Stało się to, czego oddawna obawiać się przychodziło. Nie uchroniła się Warszawa od tej ospy zaburzeń antiżydowskich, która idzie z powietrzem, a idzie ze Wschodu z emisaryuszem nihilizmu, z kacapem rosyjskim, zalatuje także niekiedy i od zachodniej granicy z robotnikiem fabrycznym niemieckim. Bronił się organizm społeczny polski tej chorobie do ostatka, obronił się w chwilach najgwałtowniejszych wybuchów antisemickich w Rosyi — i trzeba było wyjątkowego nieszczęścia, popłochu prawdopodobnie z umysłu wywołanego w kościele, trzeba było tego przerażenia, jaki w ludności wywołał widok ofiar, aby z chwili wstrząśnienia skorzystała tajemna ręka dla rzucenia zarzewia.

W Warszawie więcej niż gdziekolwiek wyrobiło się do wysokiego stopnia poczucie odpowiedzialności społeczeństwa, bo więcej niż gdziekolwiek społeczność musiała tam czuwać sama nad sobą, nad cierpieniem i zapałem, nad niecierpliwością i nadzieją, nad wszelkiem zgoła uczuciem dodatniem, czy ujemną namiętnością, W każdej chwili nowego niebezpieczeństwa, zamętu, nowego ucisku lub jakiejś zewnętrznej pokusy stawała od lat już kilkunastu ta straż odpowiedzialności społecznej, ta solidarność opinii, wpływ powag, wpływ prasy, a zwłaszcza wpływ duchowieństwa. Tem więcej uznać należało tę cnotę publiczną, że nie miała ona warunków swobody i odpowiednich organów, że miasto i kraj pozbawione wszelkiej legalnej reprezentacyi, wszelkich nawet instytucyj obywatelskich, z ograniczoną wolnością słowa drukowanego, czy słowa żywego rzucanego z kazalnicy. Mimo tych przeszkód, a może wskutek nich właśnie, opinia stolicy i kraju doszła do pięknego zrozumienia prawdziwego patryotyzmu, bo rozumiała go jako karność, posłuch i solidarność. Nie zachwieją tej cnoty, ani nie dadzą jej zaprzeczenia świeże smutne wypadki. Społeczność jest odpowiedzialna za siebie tylko do pewnej granicy, tam gdzie wpływ opinii sięga, od góry do klas średnich, do warsztatów i szkół. Za motłoch uliczny nikt nigdzie odpowiadać nie może. Motłoch ten, nie powiemy nawet proletaryat, ale po prostu ta gawiedź bez zajęcia i stanu, wszędzie, a zwłaszcza w wielkich miastach, jest jednakową, a raczej ma naturę żywiołu, który wprawdzie bez wątpienia u nas mniej niż gdzieindziej łatwy jest do poruszenia, ale gdy raz popchnięty, właśnie prawem swojej inercyi idzie na oślep za danym popędem, bez samowiedzy, a więc bez odpowiedzialności. Poruszenie tego motłochu ulicznego, to nie ruch ludowy. Wszystkie doniesienia z Warszawy stwierdzają, że warstwy rzemieślnicze i wyrobnicze, że cała młodzież trzymała się zdala od zaburzeń.

Lecz i te instynkta tłumu, uliczników, dających się poruszyć tajną i obcą sprężyną, są bardzo smutnym i niepokojącym objawem. W Warszawie rzucono się na sklepy żydowskie, aby je rabować, po kraju całym potworzyły się od pewnego czasu bandy złodziei i opryszków, bezkarnie napadających na dwory i plebanie. Symptomata te, niezwykłe w naszym kraju i polskiem społeczeństwie, przypisać trzeba anormalnym oddawna stosunkom, demoralizacyi wyjątkowej, która powstała z tego stanu despotycznej anarchii i samowolnej bezkarności, jaka znamionuje dziś cały organizm rządowy rosyjski. W cesarstwie Rosyjskiem ta dezorganizacya machiny czynowniczej wyrodziła nihilistów, u nas prostych złodziei.

Nie chcemy obwiniać dzisiejszych zwierzchników władzy w Królestwie, choć mimo platonicznej dobrej woli znać na każdym kroku jakby stan sparaliżowania w całym systemie. Skutek to rządów kilkunastu lat, skutek owego *tabula rasa*, jakie zaprowadzono z dawnego sądownictwa tak wzorowego, w dawnej administracyi, która zachowała jeszcze była pewne tradycye rządzenia, w wychowaniu publicznem, a natomiast jedynej dążności rządu zakłócenia społeczeństwa, tępienia narodowości i ucisku Kościoła.

Wszystko zrobiono, aby kraj ten pchnąć na drogę zatraty, aby zatruć go zgnilizną, jaką niósł z sobą zastęp urzędniczych rusyfikatorów i siewców nihilizmu. Ziarno to nie wydało owoców, jakich się spodziewano, nie osłabiło solidarności narodowej społeczeństwa, ani zgody warstw, nie zachwiało zasad wiary. Jedynym rezultatem tego systemu, to wzrost demoralizacyi, to otwarcie szluz dla zgrai złodziei i rozbójników.

Odpychamy stanowczo odpowiedzialność społeczeństwa polskiego za te objawy, bo lud nasz w żadnej epoce nie był skory bez podniety z góry do tworzenia band rozbójniczych, ani do excesów i rabunków ulicznych. Wzrost demoralizacyi był nieunikniony tam, gdzie rząd ściga tylko myśl zemsty politycznej, gdzie wysila się, aby ograniczyć wpływ duchowieństwa, gdzie w szkole ludowej uczą tylko hieroglifów liter rosyjskich, gdzie bezkarność a nawet podnieta dla żądzy cudzej własności, gdzie sądy w obcym języku, gdzie przykład nadużyć szedł często z urzędu.

Nie ma miasta podobno w całej Europie, w którem opinia publiczna dalszą byłaby od ruchu antisemickiego niż Warszawa. Potęga judaizmu tam wielka, ale ta potęga nie stała wrogo do uczuć narodowych, a w cięższych próbach dawała dowody solidarności i była siłą dodatnią, ratującą stan ekonomiczny kraju. Nie chcemy przeceniać zbratania wyznań, które niegdyś nienaturalnie i demonstracyjnie się objawiało; ale życzylibyśmy dla innych dzielnic Polski, aby kwestya żydowska poszła w nich tą koleją, jaką poszła w Warszawie. Mamy też pełną ufność, że te zaburzenia obcego charakteru nie zostawią po sobie śladu niechęci lub antagonizmu między ludnością chrześciańską a starozakonną.

Najlepszym tego dowodem, że jak przed kilku miesiącami okólnik administratora archidyecezyi warszawskiej i innych biskupów Królestwa był wystarczającą zaporą dla tej pożogi zaburzeń antisemickich idących z Rosyi, tak i teraz odezwał się ten sam głos pasterza wzywający w imię Chrystusa do spokoju i porządku.

Jednobrzmiąca odezwa Administratora archidyecezyi, odczytana we wszystkich kościołach, o ile jest pięknem świadectwem dla duchowieństwa i jego naczelnika, o tyle wskazuje, że i te słowa kapłanów musiały ulegać cenzurze. Dziś w Warszawie i w całem Królestwie potrzebaby misyi; jedyny byłby to pewny środek ukrócenia demoralizacyi i wstrząśnienia ludu; tymczasem wpływ duchowieństwa ograniczony na odczytaniu okólnika w chwilach największego wzburzenia.

Niepodobna z daleka ocenić zachowania się władz wobec katastrofy w kościele Sgo Krzyża i następstw, jakie ona wywołała. Zdaje się atoli, że interwencya policyi i wojska nieodznaczała się pośpiechem ani właściwem kierownictwem. Interwencya ta zresztą mogła wzniecać obawy innych niebezpieczeństw. Skuteczniejszym byłby tu swobodny głos opinii i udział obywateli w środkach uśmierzających zaburzenie. Znalazła się też po temu gotowość, jak zawsze w Warszawie. Nie brak tam nigdy mężów, którzy lubo bez mandatu czują się w obowiązku występienia w imieniu społeczeństwa. Poszły i teraz deputacye do jenerał-gubernatora. Szlachetna ta gotowość godna uznania, niezostała jednak uwzględnioną.

Nieprzypuszczamy, aby z góry był zamiar puszczenia samopas ruchu, iżby Warszawa zrównała się z Kijowem i Odessą; raczej bezradność władz przypisać trzeba tej samej niemocy, jaka w ostatnich czasach wszędzie odznacza organa rządowe rosyjskie wobec żywiołów wywrotu,

KORESPONDENCYA „CZASU."

Lwów 28 grudnia.

(§§) Do wczorajszego telegramu mojego o metrykach izraelickich winienem dodać komentarz. Przedewszystkiem zaznaczam, że sprostowanie było potrzebne, jeżeli nie dla samej sprawy to dlatego, że fałszywą wiadomość o odpowiedzi Namiestnictwa na ostatnią uchwałę sejmową podały pisma wiedeńskie a szczególnie *N. fr. Presse* w ten sposób, jakoby reprezentacya krajowa otrzymała szorstkie *desaveu* od rządu. W ten sposób nigdy nie odpowiadało Namiestnictwo nawet za czasów kiedy jego kierownik w nienajlepszym zostawał stosunku z reprezentacyą kraju. Jeżeli Namiestnictwo znajdzie się w tem położeniu, że będzie musiało odpowiedzieć na ustawę sejmową o wniosku p. Merunowicza tak, jak dziś zmyślono, to pewnie uczyni to w innej formie. Przechodząc do samego przedmiotu zapisuję: 1) że odezwa Namiestnictwa o metrykach żydowskich konstatująca, iż zarzuty zawarte w petycyi pana Merunowicza z roku 1880 okazały się nieuzasadnionemi, nosi datę 24 października b. r., a uchwała sejmowa wzywająca rząd do „ścisłego zbadania" zarzutów zawartych we wniosku posła Merunowicza w tej samej sprawie datę 17 października b. r., odeszła zaś z bióra sejmowego dopiero 5 listopada b. r. 2) że nietylko z powodu tej różnicy dat lecz nadto z powodów merytorycznych odezwa Namiestnictwa z 24 października b. r. nie może stanowić odpowiedzi na uchwałę sejmową, bo co innego uchwała sejmu żądająca „ścisłego zbadania" a co innego zwyczajna petycya, bo wreszcie zarzuty w uchwale sejmowej przytoczone nie są zupełnie identyczne z zarzutami petycyi.

Zatem żadna strona nie ma jeszcze tytułu do tryumfowania, ani inicyator i obrońcy wniosku w sejmie ani jego przeciwnicy, którzy antycypują odpowiedź rządu. Jak mi się zdaje, odpowiedź ta nierychło nadejdzie, bo „ścisłe badanie" wymaga czasu.

Największa ofiarność sejmu i najenergiczniejsza akcya Wydziału krajowego nie wystarczy w sprawach ekonomicznych kraju, jeżeli do tych dwóch czynników nie przyłączy się trzeci równie ważny, t. j. udział i poparcie ogółu a przynajmniej interesowanych bezpośrednio. Na przykład, że bardzo trudno czasem zapewnić sobie ten trzeci ważny warunek osiągnięcia dodatniego rezultatu, przytoczę sprawę o której pisałem przed kilku miesiącami. Wydział krajowy miał inicyatywę w sprawie wyzyskiwania licznych w kraju naszym torfowisk i w okólniku rozesłanym między Wydziały powiatowe celem dalszego zakomunikowania osobom interesowanym, przedstawił korzyści, jakie na tem polu osiągnąć się dają. Korzyści te były łatwe do ocenienia wobec faktu, że cena drzewa opałowego od dłuższego już czasu nadzwyczajnie wzrasta i że obecnie liczne torfowiska stanowią przestrzenie nie przynoszące właścicielowi gruntu żadnego dochodu. Aby zachęcić do wyzyskiwania torfowisk, bióro melioracyjne Wydziału krajowego ofiarowało swą pomoc, ułożyło instrukcyę o sposobie zbierania próbek torfu i miało potem z nadsyłanych okazów wydawać opinię fantową, która wystarczyłaby za wskazówkę dla interesowanych. Kilka miesięcy upłynęło od tego czasu, a bardzo wątpię czy biuro melioracyjne sprawowało się nad analizą nadsyłanych okazów torfu. Zdaje mi się nawet, że dotąd przynajmniej nie potrzebuje sobie preliminować wiele czasu na ten dział zajęć, bo nawet z Podola nie spieszą interesowani z wyzyskaniem danej sposobności do zrobienia dobrego interesu. A przecież Podole najwięcej czuje i czuć będzie zawsze fluktuacyę w cenie drzewa opałowego. Że właśnie na Podolu jest pod tym względem wiele do zrobienia, to nie ulega żadnej wątpliwości. Kiedy nie pomogło pisemne przedstawienie rzeczy i korzyści, to może poskutkuje dobry przykład, jaki daje Wydział krajowy podejmując exploatacyę torfowiska na przestrzeni 140 morgów należących do folwarku krajowej szkoły rolniczej w Dublanach.

Torfowisko tamtejsze zawiera pokłady torfu do głębokości 6 metrów z 9% popiołu. Jeżeli rezultat odpowie oczekiwaniu, to kraj zyska na tem stosunkowo wiele, bo zakłady dotowane z funduszu krajowego (szkoły i szpitale) oraz gmach sejmowy stanowią bardzo punktualnego w wypłacie a przytem bardzo regularnego konsumenta materyału opałowego. Dalszą korzyść dla kraju stanowi, jak powiedziałem, dobry przykład, który przynajmniej w najbliższej okolicy nie powinien ujść uwadze gospodarzy. A właśnie w tej najbliższej Dublan okolicy jest przestrzeń półtoramilowa, na której z wszelkiemi widokami na korzystny rezultat mogłaby być zaraz podjęta eksploatacya torfu. W każdym tedy razie, chociażby tu tylko chodziło o zrobienie próby, fundusze na ten cel wydane z kasy krajowej nie mogą być uważane za wydatek nieprodukcyjny. Będzie to zresztą wydatek na razie nieznaczny, ograniczony do ceny najniezbędniejszych przyrządów maszynowych, które już zamówione zostały. Dopiero po zrobieniu próby z dobrym skutkiem okazałaby się potrzeba znaczniejszego wkładu. Wtedy jednak wydatek nawet znaczny znalazłby zupełne i sowite pokrycie w uzyskanym materyale opałowym, który wobec regularnych potrzeb tylu zakładów krajowych nie stanowiłby artykułu handlu, na którym raz zyskać a raz stracić można, lecz pozwalałby zaoszczędzić corocznie znaczną kwotę.

Petersburg 13 grudnia.

○ Pozostaje mi dla uzupełnienia sprawozdania z procesu jenerała Mrowińskiego powiedzieć słów kilka o przebiegu akcyi sądowej w ciągu ostatnich dwóch dni posiedzenia Izby.

Po Spasowiczu zabrał głos obrońca Teglewa b. komisarza policyi, radcy stanu, p. Gerard, jeden z głośniejszych adwokatów petersburskich. W stosunkowo krótkiem, jednogodzinnem, ale silnem przemówieniu starał się on dowieść, że policya zewnętrzna, członkiem której był jego klient, na tak obszerną sferę działalności zewnętrznej, że ma tajemne śledzenie za podejrzanemi osobistościami ani sił, ani środków jej nie staje. Zresztą sam charakter zajęć tajnej politycznej policyi, wymagający zupełnie innych „przymiotów", nie da się pogodzić z temi „przymiotami" których wymaga się od administracyjno-policyjnego urzędnika. Pomięszanie obu tak różnorodnych funkcyj i atrybucyj w jednym organie jest właśnie pierwszym jeżeli nie wyłącznym powodem tego rodzaju zaniedbań służbowych.

Podsądny Teglew, jakto zresztą jego najbliższy zwierzchnik gradonaczelnik i cała opinia publiczna przyznaje, był wzorowym, prawym i gorliwym urzędnikiem; nie jego wina, że nie potrafił być oprócz tego „syszczykiem" (szpiegiem). Mowa Gerarda, chociaż nie dorównywająca, ani głębokością myśli, ani siłą argumentacyi prawnej mowie Spasowicza, na przysięgłych jednak, o ile mogłem zauważyć, zrobiła daleko większe wrażenie, była bowiem bardziej zastósowaną do niezbyt wysokiego poziomu umysłowego członków jury.

Ostatni przemawiał adwokat Passower, obrońca radcy tajnego Fursowa b. naczelnika policyi tajnej. Obronę swoją, nadspodziewanie świetną pod względem formy i treści, rozpoczął wyrażeniem zadziwienia, na jakiej zasadzie podsądny Fursow pociągnięty jest do odpowiedzialności za „bezdiejstwie własti" (bezczynność władzy) podług prawa, kiedy nie istnieje żadne prawo, żadna instrukcya, żadna ustawa, regulujące i określające odpowiedzialność, atrybucye i „władzę" naczelnika policyi tajnej. Sam tytuł „wydział sekretny" wskazuje, że chodzi tu o władzę nieokreśloną i wytworzoną po za obrębem prawa. Zresztą Fursow nie był samodzielnym w swoich czynnościach, ale zależał od gradonaczelnika, z upoważnienia i imieniem którego wydawał polecenia i instrukcye zewnętrznej i tajnej policyi. Przeciw takiemu dowodzeniu obrońcy możnaby postawić zarzut, którego dla przyczyn łatwo zrozumiałych nie chciał podnosić p. prokurator cesarski. Oto gdyby uznać zasadę, że członkowie policyi tajnej stoją na zewnątrz prawa i nie mogą być pociągani do odpowiedzialności sądowej za „bezczyność władzy", wytworzyłby się ważny i niebezpieczny precedens na przyszłość i dla przestępstw, przewidzianych kodeksem karnym pod nazwą „prewyszenja własti" (nadużycia władzy), co naturalnie nie leżałoby w interesie bezpieczeństwa i swobody osób prywatnych.

Nie będę ani powtarzał, ani streszczał nawet, tej głównej części mowy p. Passowera, w której on zbijał jeden po drugim zarzuty prokuratora dowodzące jakoby „bezczynności" Fursowa. Obrońca starał się dowieść, że b. naczelnik policyi tajnej nie był „bezczynnym", a jeżeli nie wszystko przewidział, nie wszystkiemu zapobiegł, to chyba dla tego tylko, że nie posiadał idealnej dozy przenikliwości, talentu, więcej nawet geniuszu policyjnego. „Osądźcie go panowie, tak zakończył Passower, za bezczynność rozumu, za bezczynność talentu, za bezczynność mózgu, ale nie karzcie go za bezczynność władzy."

Całe wieczorne sobotnie posiedzenie do w pół do pierwszej w nocy zajęły repliki stron, które były już tylko parafrazą mów jeneralnych, i nic stanowczego do argumentacyi poprzedniej nie dodały. Na drugi dzień po trzechgodzinnem *resumé* prezydującego, będącem suchem streszczeniem sprawy, z lekkim choć dość wydatnem odchyleniem wahadła sprawiedliwości w stronę obwinienia, sąd postawił przysięgłym pięć pytań z poddziałami. Strony przedstawiły swoje zarzuty.

Adwokat Passower zażądał, ażeby dołączone zostało pytanie: czy podsądni **pojmowali** konieczność zastósowania takich, a nie innych środków? Sąd jednak postawieniu takiego pytania się oparł. Przysięgli po kilkogodzinnej naradzie wynieśli o godzinie $10^1/_2$ werdykt obwiniający z uznaniem jednak okoliczności łagodzących. O godzinie w-pół do drugiej w nocy sąd wydał wyrok, znany wam już z telegramów, skazujący wszystkich trzech podsądnych na pozbawienie szczególnych praw i przywilejów i zasłanie do gubernii archangielskiej na czas nieograniczony, jenerała Mrowińskiego zaś oprócz tego na pozbawienie stanu wojennego. Wyrok surowy, ale w obec składu jury — przewidywany. Natychmiast po ogłoszeniu wyroku podsądni zostali aresztowani.

Teraz słów kilka o samej sprawie. Czy policya była winną nieodkrycia podkopu na ulicy Małej Sadowej? Bez wahania odpowiadam, tak.

Ulica Mała Sadowa jest to krótka uliczka, na której stoi nie więcej jak dziesięć domów, łącząca maneż, gdzie cesarz prawie co niedziela odbywał przegląd pojedynczych oddziałów wojsk, z Newskim prospektem, główną ulicą Petersburga. Przez tę ulicę przechodziła główna marszruta przejazdów cesarskich, tem niebezpieczniejsza, że przejazdy to odbywały się w jednym i tym samym dniu, o jednej i tej samej godzinie. Przypuszczenie istnienia podkopu było bardzo naturalnem i policya była o tem uprzedzoną. Na początku stycznia r. b. do jednej z suteren tej tak strzeżonej i będącej na widoku uliczki wprowadza się, już poprzednio źle notowany w „czarnej księdze“ Kobyzew z żoną i z zadziwiającą zuchwałością rozpoczyna i prowadzi przez dwa miesiące jak najspokojniej straszne, podziemne dzieło zniszczenia. Kobyzew nie obrał sobie za mieszkanie jakiegoś zamkniętego i niewidocznego kąta, ale sklep od frontu, od rana do wieczora otwarty i przystępny dla każdego przechodnia. Z nieprzenikliwości policyę do dnia 10 marca rozgrzeszyć jeszcze można. —Podejrzenia istniały, ale były słabe: palenie przez Kobyzewa papierosów, jedzenie pomarańcz, posiadanie dużych pieniędzy i prowadzenie się nie jak na drobnych handlarzy sera przystało. Ale po 10 marca karta się odwraca. Naprzód zjawia się tajemne doniesienie, ciemne ale groźne, w skutek którego gradonaczalnik wydaje polecenie, aby policya pod osobistą odpowiedzialnością, przedsięwzięła środki ostrożności i zrewidowała sutereny. Na drugi dzień zauważono w sklepie Kobyzewa kilka osóbistości dowodnie podejrzanych (jak się później okazało królobójcy Zelabow i Michajłów), którzy uciekają zauważywszy, że policya za niemi śledzi. Wobec takich bijących w oczy faktów co robi policya zewnętrzna i tajna? Zarządza „osmotr pod błahowidnym predłogiem“ (oględziny sklepu pod przyzwoitym pozorem.) Czy ten środek mógł doprowadzić do jedynego racyonalnego celu? t. j. do odkrycia podkopu? Nie. Praktyka w tym względzie już istniała. Dwa lata temu w dniu 1 grudnia 1879 podczas wysadzenia w powietrze pociągu cesarskiego w Moskwie, policya wiedząc z którego domu podkop został wyprowadzony, nie mogła go jednakże odnaleść, wespół z przedstawicielami sztuki wojenno-technicznej i dopiero śledząc z zewnątrz za kierunkiem drutu, doszła do podkopu, wykopanego pod podłogą. Łatwo było przypuścić, że jeżeli w sklepie Kobyzewa istniał podkop, z pewnością zamarkował go on tak, że przy zewnętrznej rewizyi, nie mógł być odkryty. Pocóż więc ta komedya z „osmotrom pod błahowidnym predłogom“ która niepozwalała odrywać desek, odsuwać mebli, t. j. która przeszkadzała odkryciu podkopu, a obudzała czujność jego twórców?

W tej winie nieprzezorności i niedołęstwa jaki jest udział jenerała Mrowińskiego? Jako starszy technik prefektury robił on nieraz rewizye techniczne dla odkrycia podkopu. W tym razie jednak rewizya nie była dozwoloną tylko zewnętrzne oględziny, jenerał więc Mrowiński sądził, że dla celów śledczo-policyjnych potrzebną jest jego obecność, jako przyzwoity pozór, jako maska, jako flaga, pod którą policya miała wkroczyć do sklepu. Chodziło, żeby nie obudzić czujności i obawy mieszkańców, Mrowiński więc oglądał tylko, czy nie ma wilgoci. Następnie po ukończeniu tych oględzin poszedł do gradonaczalnika i zaraportował mu, że pozornych śladów podkopu nie ma, ale że osobistość Kobyzewa wydaje mu się podejrzaną i prosił o polecenie zrobienia formalnej rewizyi. Stanowisko Mrowińskiego więc w tej sprawie jest zupełnie jasne. Ale i co się tyczy Fursowa i Teglewa można znaleść okoliczności łagodzące. Rzeczywista bowiem wina kryje się w bardzo nieudolnej organizacyi administracyjno-policyjnej. W Rosyi istnieje niezliczona moc praw, instytucyj i ustaw, ale nikt nie wie, jakie są jego prawa i obowiązki, gdzie się zaczyna i kończy jego odpowiedzialność. *Hier liegt der Hund begraben.*

Obrońcy mają zamiar wprowadzić sprawę do senatu w drodze kasacyjnej. Okazało się, że pomimo całej gorliwości sąd i prokurator dopuścili się jednego ważnego błędu proceduralnego, który dostatecznym jest, aby wyrok zwalić. Jestto najlepsza illustracya do sprawy podsądnych, którzy także dopuścili się błędu mimo całej swojej gorliwości.

Mamy przed sobą obecnie dwa procesy polityczne: jeden niebawem przeciwko Sankowskiemu sprawcy zamachu na jenerała Czerewina, który razem ze swoim wspólnikiem Melnikowem będzie sądzony przez sąd wojenny przy zamkniętych drzwiach, i sprawa Trigoni, Emelianowa i 62 innych rewolucyonistów, która odbędzie się w styczniu. Głównego oskarżonego Trigoniego bronić będzie Spasowicz.

Sprawy miejskie.

Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej dnia 28 grudnia.

Pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra **Weigla**, wobec zgromadzonych 42 radców miejskich, przystąpiono do uchwalenia budżetu dochodów i wydatków miasta Krakowa na r. 1882, ułożonego przez sekcyę skarbową Rady miejskiej na zasadzie przedłożeń magistratu, wniosków sekcyj i uchwał Rady miejskiej.

Ponieważ w projekcie budżetowym sekcya skarbowa zaliczyła dochody z Sukiennic do ogólnych dochodów, a wydatki na Sukiennice do ogólnych wydatków miejskich, — ponieważ zaś na Sukiennicach ciąży z uchwały Rady z dnia 13-go maja 1878 r., kapitał złr. 136,000 udzielony z funduszu pożyczkowego, który to kapitał ma być wraz z procentami 5 od sta zwrócony temuż funduszowi pożyczkowemu, z tego względu przyszło naprzód do dyskusyi ogólnej, w której jedni z radców, jak Mendelsburg, Zieleniewski, popierali projekt sekcyi, wychodząc z tej zasady, że gdy Sukiennice są własnością miejską przez miasto administrowaną, a więc dochody z nich i wydatki na nie powinny być w budżecie miejskim pomieszczone — inni, jak rm. Szlachtowski, Dr Kopff, Dr Faustyn Jakubowski, a nawet członek sekcyi skarbowej Birnbaum, godzili się na to, aby rachunek Sukiennic był odrębnie prowadzony. Ogólną tę dyskusyę odłożono jednak na wniosek Dra Kopffa, do chwili, aż przyjdzie z kolei tytuł budżetu o Sukiennicach, a przystąpiono do szczegółowej dyskusyi nad budżetem, poczynając od wydatków w projekcie umieszczonych jako

Budżet rozchodów.

Dział I, Wydatki zwyczajne.

Tytuł I, Płace i zasługi: Prezydenta miasta, drugiego wiceprezydenta, urzędników i służby magistratu, razem 56,600 złr., a to według nowego etatu uchwalonego d. 1 b. m.

Tytuł II, Dodatki służbowe do płac urzędników i służby miejskiej 9,906 złr.

Tyt. III, Deputaty na ubranie dla odźwiernego, woźnych i pachołków 473 złr.

Tyt. IV, Adjuta dla praktykantów i dodatki służbowe dla tychże 3,750 złr.

Tyt. V, Płace dzienne dyetaryuszów i podatek dochodowy od tychże płac 10,613 złr. W tytule tym jednak, w myśl wniosku wice-prezydenta **Muczkowskiego**, ma Prezydent już po upływie pół roku wykazać oszczędności.

Tyt. VI, koszta podróży 700 złr.

Tyt. VII, Wynagrodzenia, stałe syndykowi miejskiemu, tudzież zmienne urzędnikom i służbie 1,200 złr.

Tyt. VIII, Zapomogi dla urzędników i służby 600 złr.

Tyt. IX, Koszta kancelaryjne, jako to: papier i potrzeby pisemne, oświetlenie, opał, sprzęty kancelaryjne, prenumerata dzienników i różnych dzieł, koszta druku, wydatki introligatorskie, portorya, inseraty, materyały rysunkowe, instrumenta techniczne, drobne wydatki, wynagrodzenie za prace autograficzne, 7,8?9 złr.

Tyt. X, Emerytury urzędnikom, wdowom i sierotom, żonom i dzieciom byłych urzędników 16,124 złr.

Tyt. XI, Zaopatrzenia sług miejskich, wdów i sierót, tudzież dary z łaski 3,062 złr.

Tyt. XII, Alimentacye 262 złr.

Tyt. XIII, Utrzymanie wikla w Dąbiu, Beszczu i Pasiece, t. j. płaca gajowego z dodatkiem służbowym, tudzież dosadzanie drzew, utrzymanie szkółki drzewek, roślin i krzewów 460 złr.

Tyt. XIV, *A*, Budynki miejskie, utrzymanie ich, czyszczenie kominów, opłaty za zabezpieczenie od ognia, zasługi stróżów i t. p. 4,482 złr.

Wszystkie te tytuły od I do XIV *A*, uchwalono bez dyskusyi.

Tyt. XIV, B, Utrzymanie Sukiennic uchwalono o 300 złr. niżéj od kwoty preliminowanéj, bo z 13tu szczegółowo w projekcie wymienionych pozycyj odpadła pozycya 1sza 300 złr. na zarząd i dozór domowy Sukiennic, z powodu, że zarząd ten i dozór należeć będą na przyszłość do inspektora ekonomicznego, który mianowany będzie w myśl nowego etatu; na utrzymanie więc Sukiennic uchwalono 12,442 złr.

Między pozycyami tego tytułu znajdują się: podatki (6000 złr.), utrzymanie budynku i reparacye (2500 złr.), oświetlenie gazowe podcieni i hali (1500 złr.), opał (689 złr.), wreszcie opłata asekuracyjna, czyszczenie kloak i kominów, zasługi stróżów i inne drobniejsze wydatki.

Po dłuższéj jednak nad tym tytułem, w dalszym ciągu rozpoczętéj z początku posiedzenia, dyskusyi, w któréj (po szczegółowem przedstawieniu rzeczy przez sprawozdawcę sekcyi skarbowéj r. m. Juliusza **Grossego**, który przedstawił, iż łudzić się nie można, iżby kapitał 136,000 z procentem kiedykolwiek mógł być spłaconym, gdyż Sukiennice z całego wydanego na nie kapitału nieprzynoszą nawet 2% procentu; że prowadzenie ewidencyi, jak gdyby fundusz pożyczkowy posiadał jakie jeszcze kapitały, niema żadnéj podstawy, amortyzacya zaś całéj pożyczki z ogólnych następuje dochodów a z żadnego budynku miejskiego nieprowadzą się odrębne rachunki) wzięli udział: Dr Faustyn Jakubowski, Kieszkowski, Dr Domański, Dr Warschauer który za wnioskiem przemawiał, nieprzyjęto wniosku sekcyi, lecz uchwalono na wniosek Dra Faustyna **Jakubowskiego**, że „czysty dochód ze Sukiennic ma być (z uwzględnieniem wydatków na potrzeby i reparacye) użytym na amortyzacyę długu zaciągniętego na budowę Sukiennic.“

Tyt. XV, Utrzymanie zegarów, tj. nakręcanie zegarów ratuszowych w rynku głównym i na Kaźmierzu, tudzież ich czyszczenie i reparacye uchwalono w kwocie preliminowanéj 328 złr. Przy tym tytule r. m. Dr **Domański** przypomniał o spodziewanych dawno w Krakowie zegarach transparentowych i wniósł, aby się zajęto wyznaczeniem miejsc, w którychby można je umieścić i aby zarazem podano Radzie koszta ich sprawienia.

Na tem przerwano wczoraj obrady nad budżetem, którego dalszy ciąg nastąpi dzisiaj.

Przed samem zamknięciem posiedzenia r. m. Dr Faustyn **Jakubowski** wniósł: „**Z powodu smutnych wypadków, które w tych dniach zaszły w Warszawie, Rada miasta Krakowa uchwala wyrażenie głębokiego współczucia i żalu i uprasza prezydenta, aby je przesłał na ręce prezydenta miasta Warszawy; tudzież aby otworzył subskrypcyę dla nieszczęśliwych ofiar tych smutnych wypadków i rezultat jéj przesłał Komitetowi warszawskiemu.**“

Wniosek ten Rada przyjęła jednomyślnie.

Sprawy monarchii.

Preliminarz budżetu na r. 1882.

VIII.

Przechodzimy do tych rozdziałów etatu ministerstwa skarbu, które stanowią źródła właściwych dochodów państwa, mianowicie nasamprzód do rozdziału **poborów bezpośrednich**, preliminowanych razem w sumie 92,970,000 złr., czyli o 1,420,000 złr. większej od uchwalonej na rok bieżący.

Podatek **gruntowy** jest preliminowany w sumie 35,000,000 złr. t. j. $^1/_2$ miliona niżej uchwały Izb, a $1^1/_2$ miliona niżej rządowego preliminarza na rok bieżący. Obniżenie preliminarza rządowego o cały milion było skutkiem ustawy o rozkładzie podatku gruntowego, nadającej tym, których regulacya tegoż podatku w nim podwyższyła, ulgi na lat dziesięć, a to zmniejszające się z każdym następnym rokiem, tak że stopniowo w dziesięciu tych latach dojdą do opłacania całkowitej powinności swej. Ponieważ rok 1882 jest już drugi w przejściowym okresie ulg, a ulgi więc mniejsze niż w r. 1881, przeto wypadałoby właściwie preliminować na r. 1882 cokolwiek więcej niż uchwaliły Izby. Że jednak rząd nie tylko nie preliminuje więcej, lecz owszem jeszcze o $^1/_2$ miliona mniej, zdaje się to dowodzić, że obniżenie w uchwale Izb było jeszcze za małe, że wynikłość rzeczywista w roku bieżącym wykazuje sumę ulg nie tylko większą niż milion, lecz nawet większą niż $1^1/_2$ miliona. Z Galicyi ma wpłynąć 4,900,000 złr. podatku gruntowego. Liczba ta z różnych względów, między któremi i dla tego, że jest zbyt okrągła, aby mogła być ścisłą, nie nadaje się do żadnych porównań.

Podatki **budynkowe** są preliminowane w sumie 24,200,000 złr., t. j. o 400,000 złr. większej niż uchwalono na rok bieżący, mianowicie podatek domowo-czynszowy w kwocie 17,300,000 złr., czyli o 300,000 złr. większej, domowo-klasowy w kwocie 6,900,000 złr., czyli o 100,000 złr. większej. Z Galicyi ma wpłynąć czynszowego złr. 1,189,000, t. j. o złr. 19,000 więcej, klasowego 1,631,000 złr., t. j. o 5000 złr. mniej, razem przeto 2,820,000 złr., t. j. o 14,000 złr. więcej. Zmniejszenie się podatku klasowego pochodzi ztąd, że wedle nowej ustawy, która niedawno była przedmiotem obrad w Izbie wyższej, część budynków, z których dotychczas opłacało się podatek klasowy, będzie objęta podatkiem czynszowym. Podwyższenie sumy obu kategoryj o 14,000 złr przedstawi się w właściwem świetle, gdy nadmienimy, że na rok bieżący podwyżka już wynosiła 114,000 złr., tak, że w porównaniu z rokiem 1880 podwyższenie w r. 1882 wynosi 128,000 złr.

Podatek **5-procentowy z domów wolnych od czynszowego** jest preliminowany w sumie 1,220,000 złr., czyli o 20,000 złr. większej od tegorocznej, na którą to sumę ma wpłynąć z Galicyi 70,000 złr., czyli o 6000 złr. więcej niż w r. 1881, a o 2000 złr. więcej niż w r. 1880.

Podatek **zarobkowy** ma dać skarbowi sumę 9,450,000 złr. t. j. o 300,000 złr. większą, a szczegółowo Galicya ma wnieść do skarbu złr. 745,000, t. j. o złr. 18,000 więcej niż w roku bieżącym, a o 34,000 więcej niż w r. 1880.

Podatek **dochodowy** jest preliminowany w sumie 22,200,000 złr., czyli o 1,200,000 złr. większej. Kwota z Galicyi wynosi tu 2,370,000 złr., t. j. o 143,000 złr. więcej niż w roku bieżącym, a o 169,000 złr. więcej niż w r. 1880.

Sprawy zagraniczne.

Rumunia.

Poseł rumuński Balaceano odczytał, jak już wczoraj donosiliśmy, ministrowi hr. Kalnoky z polecenia rządu swego i pozostawił w odpisie notę, która brzmi jak następuje:

„Z moich poprzednich depesz mogłeś pan powziąć wzruszenie rządu rumuńskiego na wiadomość, jak fatalne wrażenie wywarły w Austro-Węgrzech pewne ustępy mowy tronowej. Jak już minister prezydent głośno w Izbie oświadczył, nie mogło być zamiarem rządu rumuńskiego, naruszać w czemkolwiek drażliwość rządu austro-węgierskiego, inaczej bowiem byłby owszem przez to zapoznawał obowiązki swoje względem własnego kraju, który w najwyższym stopniu ceni sobie sympatye i życzliwość potężnego mocarstwa ościennego.

Przepełniony temi uczuciami ma sobie rząd rumuński za obowiązek, ponownie wynurzyć lojalnie i otwarcie swoje głębokie ubolewanie co do tego wszystkiego, co rząd austro-węgierski uważał za urazę w mowie tronowej. Polegając na życzliwych sympatyach, z któremi się Austro-Węgry zawsze manifestowały dla Rumunii, spodziewa się rząd rumuński, że te lojalne, szczere oświadczenia żadnej nie pozostawią wątpliwości co do jego sposobu myślenia, że pomogą do usunięcia wszystkiego, coby mogło naruszyć dobre stosunki, jakie z rządem austro-węgierskim zachować pragniemy. Proszę pana, abyś wyraz tych uczuć zakomunikował hr. Kalnokiemu, niniejszą depeszę mu odczytał, i na jego żądanie odpis jej mu pozostawił.

Bukareszt dnia 24 grudnia 1881 r.

(Podp.) *Statesku.*“

Z przychylnego przyjęcia, jakiego nota ta doznała w Wiedniu, wnosić możemy, że dyplomatyczne stosunki przywrócone znów zostaną, ale prawdziwa serdeczność stosunków obu państw sąsiednich nastąpić dopiero będzie mogła wtenczas, jak Rumunia dojdzie do uznania, że w kwestyi Dunajowej niemoże płynąć prądem przeciwnym zupełnie uprawnionym żądaniom Austryi.

Bułgarya.

Do *Pol. Corr.* nadesłano z źródła, jak mówi, bardzo wiarogodnego, tajemny okólnik, który przesłał rosyjski pułkownik Remlingen, sprawujący urząd ministra spraw wewnętrznych w Bułgaryi, do swych podwładnych organów, po większej części z dawnych oficerów rosyjskich złożonych. Charakterystyczny ten dokument brzmi jak następuje:

„Ze wszystkich ofert względem budowy kolei żelaznych najkorzystniejszą jest oferta przedsiębiorców Günzburg-Struve. Z umiarkowanych warunków jakie podaje, wnosić można z zupełną pewnością, że przedsiębiorstwu temu rząd rosyjski udzielił rzetelnych i wystarczających gwarancyj, celem ochronienia Bułgaryi od tych wampirów zachodnio-krajowych, którzy tylko krew ludu wypijają.

Mimo tego, cośmy powiedzieli, musieliśmy, jenerał Kryłow, bułgarski minister wojny, ja i Kopytkin (dyrektor robót publicznych) dołożyć wielkich usiłowań, aby Radę ministrów skłonić do przyjęcia propozycyj jenerała Struve i spółce jego udzielić wyłączne prawo budowania kolei żelaznych bułgarskich. Jenerał Struve zajmie się bezzwłocznie trasowaniem linij, a mianowicie linii Ruszczuk-Tyrnowo-Skoljewo-Orchanie-Zofia, linii Carybród-Wakarelli i linii z Jabłonicy przez dolinę Widu do Nikopolis, niemniej linii z Tyrnowa do Trawny w kierunku kopalń węgla w Bałkanach.

Reprezentanci innych towarzystw nie mają tych szans uzyskania stanowczej koncesyi. Jednego z konkurentów wypędziłem, jak już o tem donosiłem, z ministerstwa.

Proszę więc Pana, abyś sprawę tę popierał i przedstawiał wszelkim interesentom korzyści, jakie z oferty pp. Günzburg-Struve wynikają, nie zawierając przytem nic szkodliwego dla kraju.

Zwróć Pan uwagę na kandydatów do zgromadzenia narodowego, które w celu ostatecznego orzeczenia w tej ważnej sprawie zwołamy.

Działaj Pan za pomocą swych organów oględnie, ale z mądrem obrachowaniem tak, żeby wybory wypadły na naszą korzyść. W razie potrzeby wspieraj Pan jenerała Struwego i dawaj mu Pan wszelką możliwą pomoc przy trasowaniu linij“. Podp. *Remlingen.*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 grudnia.

Ojciec Ś. Leon XIII uwzględniając przedstawienie Najprzew. X. Biskupa krakowskiego przy złożeniu relacyj o stanie dyecezyi krakowskiej, mianował: X. Jana hr. **Scipio** del Campo, prałata kustosza kapituły krakowskiej i tejże kapituły seniora, zasiadającego w niej od lat przeszło 40, swoim prałatem domowym i protonotaryuszem Apostolskim *ad inpar participantium*. X. Zygmunta **Goliana**, kanonika płockiego, proboszcza wielickiego, Dra Ś. Teologii, uznając jego wieloletnią kapłańską gorliwość, skuteczną pracę na ambonie i w konfesyonale, tudzież umiejętny wykład filozofii Ś. Tomasza, której na wezwanie X. Biskupa krakowskiego dotąd w seminaryum dyecezalnem z wielką dla młodzi duchownej korzyścią się oddaje, zamianował swoim prałatem domowym. Oprócz tego nadał swoim najstarszym dziekanom, tak dawnej jak i nowo przyłączonej części dyecezyi, X. Floryanowi **Antowskiemu**, proboszczowi w Rudawie, dziekanowi czernichowskiemu, i X. Makaremu **Manieckiemu**, proboszczowi i dziekanowi w Żywcu, godność rzeczywistych szambelanów swego dworu.

— **W sprawie stypendystek gminy krakowskiej.** Podaną wczoraj wiadomość o stypendystkach gminy tutejszej prostujemy o tyle, że tylko p. Mayerberg jest stypendystką. P. Jaworska zaś kształci się na koszt własny. Dowiadujemy się zarazem, że właśnie nadszedł drugi transport wzorów naukowych z Reutlingen dla szkoły robót kobiecych, która według oświadczenia na posiedzeniu Rady miasta 13go października b. r. otwartą być miała za kilka dni, a do dziś dnia dla niedocieczonych powodów otwartą jeszcze niezostała.

— **Korepetytorowie prywatni.** Towarzystwo wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego podejmuje się, jak nam donosi, dostarczania na prywatnych korepetytorów lub nauczycieli odpowiednio uzdolnionych kolegów swoich. Członek komisyi lekcyjnej Towarzystwa p. Jan Bryl (ul. Grodzka 43. l.) udziela wyjaśnień na zgłoszenie się ustne lub piśmienne.

— **P. Julian Horain**, obywatel Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, literat i podróżnik, przybył do Krakowa na parę tygodni. Zamieszkał w hotelu Drezdeńskim.

— **Sokołów** 20 grudnia. Dzień 17 i 19 grudnia pozostanie na długo w pamięci uboższych mieszkańców naszego miasta. Uwijanie się żandarmów, pachołków miejskich po ulicach, każdego zwracało uwagę zwłaszcza w tak małym partykularzu jak nasza mieścina. Zabieranie pościeli, ciepłejszego ubrania i najpotrzebniejszych rzemieślniczych narzędzi, towarzyszący temu wszystkiemu płacz zafantowanych narzekania i złorzeczenia nie mogły być dla nikogo obojętne. Miejscowy zarząd szkolny, przystąpił w ten sposób do wykonania ustawy o przymusie szkolnym. Ta ujemna gorliwość miejscowego kierownika i to bezlitośne wykonanie odnośnej ustawy, oburza ludność miejscową, która, jak wszędzie, ponosząc tyle ofiar na cele publiczne, może się przecież domagać jakiegoś względniejszego i więcej ludzkiego traktowania. Ludność nasza szczególniej po małych miasteczkach cierpi ogromną biedę i niedostatek, co szczególniej w naszych piaszczystych okolicach doszło do tego stopnia, że podczas ostatniego 8-mio stopniowego mrozu, można było widzieć przekupki siedzące boso, a ochroną jedyną od zimna był ciepły popiół, którym od czasu do czasu zmrożone posypywały nogi. Oprócz tego jest jeszcze wiele takich domów gdzie jedna para obuwia jest wspólną familijną własnością. Zważywszy zatem te przykre okoliczności, każdy przyzna, że niepodobną jest nieraz rzeczą, aby półnagie i głodne dziecko wyganiać na mróz z domu, by mogło korzystać z dobrodziejstwa oświaty; i temu także nikt nie zaprzeczy, że niemała dzieje się krzywda takim biedakom, gdy im np. teraz w zimie zabierają ciepłą pościel, jak pierzyny i t. p. pod którą nieraz tuli się cała uboga rodzina. Czasby zatem, aby ci do których to należy, lepsze i więcej z postępem zgodne tłómaczenie ustaw szkolnych podwładnym sobie organom udzielili, iżby na przyszłość takie przykre zajścia nie potrzebowały się powtarzać. Oświata bowiem w ten sposób propagowana dobrych owoców nie wyda, ludu naszego nie uszczęśliwi i do nas go nie zbliży. Sekwestrują dziś za podatki, sekwstrują żydzi i banki za długi, jeżeli jeszcze, „misyonarze“ oświaty tak będą spełniać swoje piękne zadanie, że ludziom spokojnym w zimie zabierać będą pierzyny, poduszki, kożuchy i t. d. a ojców rodziny po aresztach trzymać, jeżeli takich błogich skutków oświaty doznawać mają nasi biedniejsi współbracia, to zaprawdę przyszłość naszego biednego kraju smutno się przedstawia. Jeżeli zawczasu łagodnego i roztropnego wykonywania ustaw szkolnych, podwładnym sobie organom odnośne władze nie nakażą, jeżeli przy wymierzaniu grzywien wpływ duszpasterza usuwanym będzie, możemy doczekać tej przykrej chwili, że braknie rąk do pracy, bo nietylko człowiek, ale nawet nierozumna ptaszyna jeśli jej w gniazdku spokoju nie dają, opuszcza je i szuka spokojniejszego schronienia. A naszemu krajowi, kto go kocha prawdziwie, nikt życzyć tego nie będzie.

— **Lwów** 26 grudnia. Konwent PP. Sakramentek, istniejący we Lwowie od czasów króla Jana III Sobieskiego i zajmujący się z pochwały godną gorliwością wychowaniem dziewcząt, znajduje się obecnie w potrzebie. Kaplica potrzebuje koniecznych restauracyj, a całe zabudowanie klasztorne wielkich odnowień. Jest więc obowiązkiem patryotycznym całego kraju przyjść teraz pomocną ręką temu tak zasłużonemu klasztorowi. W tym celu zawiązał się we Lwowie komitet pań, w skład którego weszły: hr. Marya Potocka, hr. Cecylia Badeniowa, pani Madeyska, hr. Iza Russocka, hr. Alfonsyna Dzieduszycka, hr. Marya Borkowska, baronowa Heydel, pp. Zaleska (żona Prezydenta), Skibniewska i Polanowska. Komitet już się ukonstytuował, wybierając p. Namiestnikową swą prezesową, hr. Badeniową swą wiceprezesową, bar. Heydel swą sekretarką, a wzywając Przew. O. Kalinkę na swego doradzcę. Udecydowano na razie zbierać po całym kraju i upoważniono do tego wszystkie damy komitetowe; na później zaś jest projektowany koncert, teatr amatorski itp.

— **Siła wichru.** Na kolei południowej między stacyami Rieką a S. Peter w sobotę wicher „bora“ szalał z taką siła, iż pod Safiane i Dornegg wypchnął z toru i przewrócił dziesięć wagonów. Z 18 podróżnych, którzy się w tych wagonach znajdowali, czterej doznali lekkiego uszkodzenia. Dodać też należy, iż między przewróconemi wagonami było 6 ciężarowych, naładowanych w całej swojej objemności.

Repertoar teatru.

W **sobotę** 31go grudnia: **Ks. Józef Poniatowski.** Dziewięć obrazów z dziejów księcia J. Poniatowskiego. Muzyka p. K. H. Tańce. Obroty wojska. Po raz pierwszy.

W **niedzielę** 1go stycznia: *Książę Józef Poniatowski*, po raz drugi.

— **Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach** otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— **Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego** *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Dnia 28 grudnia pochmurno; termometr od +0·8 spadł wieczorem na —1·0 C. Barometr szybko opada; o g. 7ej d. 29go stan jego był 747·5 millim., termom. —2·0 C.— Wiatr zachodni.

— W piątek 30go grudnia: Ś. Dawida króla.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Kalendarz kartkowy. Każda rzecz, która się u nas wyrabia jest pocieszającem zjawiskiem i zasługuje na poparcie i rozpowszechnienie, dla tego też polecić można nowy kalendarz kartkowy (*Block-kalender*), tak wygodny w użyciu, zwłaszcza w biurach, redakcyach, szkołach, nie mniej jak w sklepach i w mieszkaniach prywatnych. Przyczepiony do ściany nie zawadza, nie gubi się, od rąk dziecinnych bezpieczny, a zawsze na widoku, pokazuje dnie i tygodnie z oznajmieniem świętego patrona, podaje i unickie i greckie święta (co dla licznie przebywających u nas rodzin z po za kordonu jest bardzo wygodne) nawet i żydowskie, to znowu dla gospodarzy nader ważne bo jak wiadomo zawsze wówczas deszcz pada. Oznacza niedziele (co znów wyszukanie właściwej Ewanielii bardzo ułatwia), pilnuje zmian księżyca i godzin wschodu i zachodu słońca, dawne czasy Krakowa przypomina w swoich efemerydach, a o teraźniejszość [illegible] troszczyć przypominając dnie ciągnienia losów państwowych. Dotychczas mieliśmy takie kalendarze tylko w niemieckim lub francuskim języku, zawsze towar zagraniczny, odtąd spodziewamy się, że ten grosz zostanie u nas, przyczyni się do zarobku własnego, bo wierzymy, że wszystkim milszy jest na dzień dobry widok polskiego kalendarza, świadczący, że pomału ale zewsząd staramy się o wyroby krajowe.

Kalendarze takie drukowane u p. Anczyca i Sp. znajdują się także u p. Żeńczykowskiego, introligatora przy ul. Sławkowskiej.

Od Administracyi „Czasu.“

Na rodziny ofiar katastrofy warszawskiej złożyli: Epsylon Eta z Wieliczki 15 złr., S. K., W. K. i K. Z. razem 3 złr.

Katastrofa w kościele Śgo Krzyża.

Warszawa 27 grudnia.

Wobec wstrętnych wypadków, jakich Warszawa była teatrem w ciągu ubiegłych dwóch dni świątecznych, trudno jest zebrać myśli i objąć całość katastrofy. Całość może się złożyć z opisów pojedynczych faktów, przez naocznych świadków skonstatowanych. Jeden fakt góruje dziś nad wszystkiemi i stał się pewnikiem, który z ust do ust przebiega, to jest, że władze miejscowe, które prostą burdę uliczną mogły w ciągu godziny uśmierzyć, pozwoliły jej, o ile się zdaje, z rozmysłem, wzrosnąć do tak strasznej katastrofy, która wstrząsła do podstaw społeczeństwo nasze.

Straszny i opłakany wypadek przed kościołem Śgo Krzyża, gdzie z powodu tłoku kilkadziesiąt osób udusiło się lub zostało zdeptanych, dał powód do puszczenia pogłoski, że w kościele znajdowali się żydzi w celu kradzieży, i że jeden z nich złapany za rękę w chwili wykradania zegarka jakiemuś panu, miał krzyknąć „gore!“ w celu sprawienia zamieszania i uwolnienia się tym sposobem.

Pogłoska ta, z gruntu fałszywa, przebiegała z ust do ust i stała się powodem, że wyrzutki społeczeństwa, nędzna hałastra, od jakiej, niestety, żadne większe miasto nie jest wolne, rzuciła się naprzód na szynki przez żydów utrzymywane, celem rabunku, a widząc najzupełniejszą bezkarność ze strony policyi i wojska, rozpite i rozbestwione pospólstwo rzucało się i do innych sklepów żydowskich, jubilerskich, zegarmistrzów, do sklepów korzennych i z innemi zapasami spożywczemi. Rej wodzili wyrostki, rozzuchwaleni tem, że wojsko wprawdzie przechodziło ulicą, ale żołnierze chętnie przyjmowali butelki z wódką i chowali do szynel, zdając się mocno sympatyzować z napastnikami.

Piszący te słowa był naocznym świadkiem rabunku kilku szynków i mieszkań żydowskich, wszędzie działo się to samo. Rozpasana hałastra przypuszczała szturm do okienic; wybiwszy takowe kamieniami, wpadała wewnątrz, rabując i niszcząc wszystko, co napotkała. Za nią nadchodziło wojsko, banda odstępowała kilka kroków, a wojsko, obejrzawszy co się dzieje, odchodziło dalej, zaś napastnicy powracali najspokojniej do rozpoczętego dzieła zniszczenia. Tam, gdzie żołnierze pozostali nibyto na warcie, łączyli się z rabującymi, zapewniając im bezkarność i przyjmując w zamian wódkę, cukier lub cokolwiekbądź.

I to się dzieje w XIX wieku! I to się nazywa rząd!

Chodząc po ulicach i będąc świadkiem tak o-

burzających scen, pytałem jednego żołnierza: jak wam nie wstyd, że takim niedorostkom nie możecie dać rady? „*Niet prykaza!*“ odpowiedział mi z filozoficznym spokojem. „*Niet prykaza!*“ to jest właśnie przyczyna rozszerzenia się tego nieszczęścia. Widziałem na własne oczy, jak czterech lub pięciu wyrostków rabowało warsztat stolarza żyda, wyrzucając przez okna meble i tłukąc je o bruk, a o 50 kroków stał oddział dwudziestu huzarów z Grodzieńskiego pułku z oficerem na czele, z których żaden nie ruszył się nawet. Widziałem, jak rabowali sklepik z wiktuałami w chwili, gdy przechodził oddział artyleryi pieszej, rabunek nie ustawał, a patrol przeszedł mimo, nie zatrzymując się wcale.

Słyszałem chwalącego się chłopaka: „ja byłem pierwszy do wszystkiego, i aresztowali mnie, i puścili, i nic mi nie zrobili.“

Aresztowania były bowiem dla formy, większą część puszczono natychmiat.

Do południa wczoraj zdawało się jeszcze jako tako, że wojsko może bronić od gwałtu i napadu, ale potem, ani wojska, ani policyi, śladu nawet nie było na wielu ulicach, a rozbestwiona tłuszcza wpadała do mieszkań prywatnych rabując i wyrzucając meble z pięter.

Serce i myśl się wzdryga na tyle bezprawia! — Nie jestem w stanie pisać więcej dzisiaj...

Wobec takiej klęski, której skutków dziś ani przewidzieć, ani obrachować nie można; jeden fakt może nas pocieszyć, jeżeli to tem mianem nazwać można, to jest, że ani rzemieślnicy porządni, ani robotnicy fabryczni do tego ręki nie przykładali. Ci których miałem sposobność widzieć, z oburzeniem się o tem odzywali. Wszystko zrobili niedorośli chłopcy, terminatorzy warsztatowi, poparci przez jakieś indywidua, w obdartej odzieży, szumowiny społeczeństwa, które zawsze na wierzch wypływają, przy każdem wstrząśnieniu.

Warszawa 28 grudnia.

Wczoraj odbywały się jeszcze sceny na Szmulowiznie, Pelcowiznie i Nowej-Pradze. Tłum rozbijał i niszczył cały dobytek nieszczęśliwych. Wdzierano się do prywatnych mieszkań i przez okna wyrzucano na brzeg meble, fortepiany, kasy ogniotrwałe i różne sprzęty domowe. Kilkadziesiąt szynków i sklepów, kilkanaście mieszkań, zostało zupełnie zrujnowanych.

Z polecenia administratora archidyecezyi warszawskiej ks. kanonika Sotkiewicza, księża w różnych stronach miasta, uspakajali wzburzone tłumy. Ich usiłowaniom udało się w kilku miejscach, że napastnicy rozeszli się i zaprzestali rabunków. Szczególniej odznaczyli się księża: Jackowski i Rembieliński. Przy rogatce Wolskiej, przeszło półtorej godziny zacni kapłani musieli przemawiać do wzburzonej tłuszczy, zanim uspokoili i nakłonili do rozejścia kilkuset napastników. Na placu zostało się tylko kilkunastu pijanych i tych policya zaaresztowała.

W niektórych miejscach księża występowali w komżach i przy pomocy profesorów Plebańskiego i Plinkiewicza uspakajali tłumy. Na skutek ich przemowy, rozchodzono się powoli do domów. Na Grzybowie kilkakrotnie kapłani musieli uspakajać i po każdem przemówieniu lud rozchodził się przekonany, że usta kapłanów mówią prawdę.

Kilku współpracowników tutejszych dzienników podjęło się także ciężkiej pracy wpływania na napastników i to im się po większej części udawało.

Wogóle, gdzie tylko znaleźli się ludzie dobrej woli i energii, tam zaburzenia schodziły do minimalnych rozmiarów.

Dziś wszystko się uspokoiło. Wczoraj wieczorem nie sygnalizowano już żadnych napadów i miasto wraca do zwykłych swych zajęć.

Teraz dopiero można obliczyć szkody i obrachować straty materyalne, które dochodzą kolosalnych cyfer. Niektóre ulice, jak Pańska, Wronia, Bagno, Śliska, plac Witkowskiego i Żelazna są zupełnie zniszczone. Nie przepuszczono ani jednemu szynkowi i sklepowi i poniszczono prywatne mieszkania. W pokojach burzono nawet piece i rozrywano podłogi.

Cała dzielnica od Tamki po most żelazny na Wiśle przedstawia jedną ruinę. Złożona po większej części z domków drewnianych parterowych, nie mogła się oprzeć niszczącej ręce. Jedno okno nie zostało całe, bruk do dzisiaj zawalony jest szczątkami różnych przedmiotów. Tam tylko szanowano własność, gdzie obrazy świętych wywieszone, wskazywały, iż mieszkają chrześcianie.

Ulica Twarda, Chmielna, Marszałkowska, Krucza, Hoża i Żurawia, także bardzo ucierpiały. Na ulicy Maryańskiej wdzierano się do mieszkań parterowych i niszczono wszystkie sprzęty.

Dziś po trzech dniach trwogi, niepokoju i przerażenia, następuje chwila rozwagi i zastanowienia. Każdy szuka przyczyn tak gwałtownego rozpasania się, i wszyscy obwiniają tutejsze organa policyjne, że niedziałały energicznie. Gdyby w pierwszej zaraz chwili wzięto się na seryo do napastników i niefolgowano im, wzburzenie ograniczyłoby się tylko do kilku wypadków. Tymczasem lekkie traktowanie tej ważnej sprawy, wpoiło w tłumy przekonanie, że tutejsze władze widzą chętnem okiem rozbijanie sklepów żydowskich.

Były wypadki, gdzie znalazł się energiczny oficer lub komisarz policyjny, tam napady natychmiast ustawały.

Wszyscy żałują, że jenerał Buturlin, oberpolicmajster był nieobecny w Warszawie, gdyż znana jego energia i popularność, stanowczo zapobiegły by wybuchowi. Wczoraj wieczorem powrócił z Petersburga i zamięszanie od razu zostało przerwane.

Pogrzeb nieszczęsnych ofiar odbył się wczoraj. W różnych godzinach i z różnych kościołów wyprowadzano zwłoki i chowano na cmentarzu powązkowskim. Ciało hr. Aleksandrowiczowej wyprowadzono z kościoła św-krzyzkiego. Niezmierny tłum ludu towarzyszył pogrzebowi. Przy wejściu na Nalewki żandarmerya odcięła publiczność i tylko karawan z trumną, księży i rodzinę, pod silną eskortą kawaleryi i piechoty przepuszczono w dalszą drogę na miejsce wiecznego spoczynku.

Wczoraj odbyła się u prezydenta miasta narada tutejszych przemysłowców i fabrykantów. Przed tem jeszcze rozesłano do nich okólnik jenerała Starynkiewicza, prezydenta miasta, upraszający by wpływali na swoich ludzi i nie pozwalali opuszczać warsztatów. Na posiedzeniu prezydent powtórzył prośbę.

W dzisiejszych rannych dziennikach jest umieszczona odezwa magistratu, upraszająca obywateli wiejskich o dostarczanie bydła na targi, gdyż jest obawa, że może zabraknąć mięsa, bo kupcy handlujący bydłem są przeważnie izraelici.

Cyfra aresztowanych wynosi dzisiaj 1950 osób. Do cytadeli zwożą porabowane przedmioty, znajdowane w domach, które będą zwracane prawym właścicielom po udowodnieniu.

Czy kraj odczuje bardzo tę klęskę? to dziś trudno jeszcze przesądzać, ale skutki już dają się odczuwać. Niektóre przedmioty niezbędne do życia bardzo podrożały, a roznamiętnienie pomiędzy chrześcianami i żydami może sprowadzić opłakane skutki na polu przemysłu i handlu.

Interesem ogółu jest, aby ludzie uczciwi starali się wpłynąć na obiedwie strony i pogodzili zwaśnionych. Ciemny i nieoświecony tłum, niszcząc dobytek swego bliźniego, wychodził z zasady, że karze wroga katolicyzmu, który nawet w kościele ośmiela się kraść. Większość napastników bez wątpienia była tego zdania i uległa podszeptom i namowom tutejszych złodziei, którzy mieli łatwą sposobność obłowienia się. Do ludzi czynu, do prawdziwych patryotów miłujących swoją ojczyznę, należy teraz wpływać na uspokojenie i gojenie powoli ran zadanych. Księża z ambony i prasa tutejsza, ma święty obowiązek przemawiania w duchu jedności i przebaczenia obopólnych uraz. Nikt tu nie uniewinnia dokonanych czynów, lecz i żydzi zawinili bardzo, tworząc naród w narodzie i wysysając ostatni grosz z biednego ludu lichwą i rozpajaniem.

Te straszne trzy dni powinnyby być wielką nauką dla nich i przeprowadzić na inne drogi.

Zaburzenia w Rosyi i Niemczech, a ostatecznie w Warszawie, dały dowód, że lichwa i rozpijanie narodu, doszły punktu kulminacyjnego. Na dzisiejsze wypadki składały się lata i dość było rozpuszczonej wieści, że żyd w kościele krzyknął „pali się“, aby wybuchnął płomień, który w jednej chwili objął półmilionowe miasto.

Panowie rabini i przełożeni hajderów, uważający talmud, jako wyrocznię swojej religii, przemawiajcie do swoich współwyznawców, że przedewszystkiem trzeba kochać tę ziemię, na której urodziliście się i która was żywi, i być jej prawdziwymi obywatelami, nie mówiącymi jakimś połamanym żargonem i starającymi się wyzyskać biedny naród za pomocą lichwy i rozpijania. Uczcie swoje dzieci polskiego języka i starajcie się wpajać zasady miłości bliźniego, a z pewnością nad waszemi głowami nie będą huczały burze i w spokoju będziecie mogli używać swoich dostatków.

Warszawa 28 grudnia.

Dziś spokojniej. Wojsko rzuciło się nareszcie szczerzej trochę, otrzeźwiwszy się może z pijaństwa, któremu pospołu z przywódzcami oddawało się tu i owdzie. Zresztą luźność i niepewność rozkazów pozwoliła grasować ulicznikom, zbójom prowadzonym przez ukrytych przewódców. Wszyscy mają na ustach nihilistów rosyjskich. Cieszą się z tego Moskale, bośmy się teraz zrównali z nimi. Nie mamy nic do pozazdroszczenia Odessie i Kijowowi. Uspokojenie mogło nastąpić natychmiast, gdyby chciano. Lecz niechciano, oczekując jen. Buturlina oberpolicmajstra jak zbawcy. Wczoraj przyjechał. Będzie mógł uciszać to, co już uciszone, ale czy będzie umiał zapobiedz odnowieniu się podobnych bezprawi? Jen. Orzewski szef żandarmów przejeżdżał się najspokojniej po mieście, patrzał jak rozbijano żydów i burzono sklepy w jego oczach i milczał, tłomacząc się że to „nie jego dieło“. Żandarmerya kłóci się z policyą wtedy gdy działać trzeba. Jen. Orzewski miał zaraportować do Petersburga, że stan zupełnie taki jak w r. 1862.

Straty ekonomiczne są wielkie, drożyzna natychmiastowa ich następstwem. Miasto w ponurem usposobieniu.

Prasa powstaje energicznie o ile jej cenzura pozwala.

Zdaje się, że już stanowczo ustały rozruchy uliczne w Warszawie. Piszemy „zdaje się,“ bo telegraf milczy upornie, jak milczał przez cały czas tych wypadków. Listy niedochodzą, bo bywają otwierane. Dzienniki warszawskie, które wyszły po świętach a dziś nas doszły, zachowują także milczenie, widocznie nakazane. Nawet *Kuryer Warszawski*, który pospieszył się z wydaniem dwóch dodatków z opisem katastrofy, obecnie na ostatniej szpalcie daje krótkie tylko wzmianki. Z większych dzienników jedno tylko *Echo* pod rubryką Dwudziesty piąty i szósty grudnia daje następujące wiadomości.

Czytamy w *Echu warszawskim*:

Ofiary katastrofy w kościele Sgo Krzyża pokryła wczoraj mogiła. Pojedyncze pogrzeby przesunęły w smutnym lecz cichym pochodzie z kilku kościołów warszawskich; pogrzeb uboższych ofiar, których ciała złożone zostały poprzednio na Powązkach, odbył się jednocześnie.

Charakter obrzędów tych religijnych nie uległ żadnemu zamieszaniu ani na chwilę: orszaki pogrzebowe przy dość licznym napływie ludności ciągnęły różnemi ulicami, w pewnych przerwach po sobie.

Jeżeli wszyscy i każdy nieśli według obowiązku i możności pomoc nieszczęśliwym ofiarom katastrofy święto-krzyzkiej, czynił to, jeśli można tak powiedzieć, z większym jeszcze poświęceniem zarząd szpitala Sgo Rocha. Intendent szpitala p. Michalski i jego rodzina przez całe niemal 24 godzin nie opuszczali sal szpitalnych — służba niższa ani na chwilę nie miała odpoczynku.

Sądzimy, iż o słusznem wynagrodzeniu tej ostatniej z funduszów zebranych na rzecz ofiar katastrofy, należałoby nie zapomnieć.

W dniu wczorajszym o godzinie 2ej po południu p. prezydent zawezwał do siebie kilkudziesięciu przemysłowców i starszych cechów warszawskich. Przedmiotem tej konferencyi było wspólne porozumienie się zdążające do uspokojenia umysłów młodzi rzemieślniczej. Słusznie też było wyrażone przez p. prezydenta życzenie, ażeby właściciele fabryk a szczególnie warsztatów nie wypuszczali swych terminatorów na miasto.

Dniewnik Warsz. zdając sprawę objektywnie z wypadków dni minionych, łączy wyraz współczucia do głosu prasy warszawskiej.

Z gazet rosyjskich dotąd jedne *Nowosti* podały opis wypadku w kościele Sgo Krzyża.

Sprawozdanie powyższe kończy *Echo* następującą odezwą:

Jeszcze raz tutaj wzywamy wszystkich, komu miłość kraju naszego, jego honor i jego najważniejsze interesa leżą na sercu, aby gdzie kto może używał wpływu na ciemne, bezduszne, roznamiętnione masy znacznej mniejszości ludności warszawskiej, która z gruntu jest szlachetną i uczciwą i na długo obałamucić się nie da.

Niech kto może zachęca do zgody i spokoju, tłumacząc, że rozruchy mogą nam przynieść nieobliczone szkody.

„Za cześć naszą“! — to hasło, w imie którego każdy z obywateli działać dziś przeciw wybrykom ulicznym powinien i, mamy nadzieję, działać skutecznie będzie.

Pod rubryką: „Dla ofiar opłakanych wypadków“ podaje *Kuryer warszawski* dalsze składki, a wśród nich przeważają imiona i firmy starozakonne. Otwartą zaś równocześnie została składka na najbiedniejszych starozakonnych dotkniętych ostatniemi rozruchami. Otwarł te składki hr. Ludwik Krasiński datkiem 1000 rs. Rozdawnictwa między rodziny starozakonne podjęło się Towarzystwo Sgo Wincentego à Paulo z pomocą Sióstr Miłosierdzia, a datki przyjmuje redakcya *Przeglądu katolickiego* oraz *Kuryera Warszawskiego*.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Telegramy zbożowe *Gazety Lwowskiej*: z dnia 27 grudnia — **Wiedeń**: pszenica 12·25 do 12·75 złr.; żyto od —·— do —·— złr.; jęczmień 0·— do 0·— złr.; kukurudza od złr. 0·— do 0·— złr.; owies od złr. 0·— do 0·— złr.; — okowita pr. 10,000 liter procent od 32·25 do 32·50 złr. — **Buda-Peszt**: pszenica 75 kilogr. (na jesień) od 12·37 do 12·42 złr.; rzepak (sier.-wrze.) od —·— od —·— złr. — **Berlin**: pszenica żółta 218·50 żyto —·— złr.; spirytus loco 56·30; olej rzepakowy 48·20 złr. — **Szczecin**: pszenica —·— —·— złr.; rzepik (jesien.) —·— złr. — **Paryż**: mąki 159 kilogram. 65·30 złr.; olej rzepakowy 86·— złr.; spirytus —·— złr. — **Wrocław**: pszenica —·— złr.; żyto —·— złr.; owies —·— złr.; spirytus —·— złr.; kukurudza —·— złr. — **Kolonia** pszenica —·— złr.

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów, ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 28 grudnia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku tendencya ospała; cena 32·25—32·50.

Peszt, 27go grudnia: —·—·—·— złr. — Wrocław, 27 grudnia: w miejscu 46·90 mrk. ofiarow., na grudzień 46·90 mrk. ofiarow. — Szczecin, 27 grudnia: w miejscu 46·70 mrk, na grudzień 48·10 mrk., na wiosnę 50·20 mrk. — Berlin, 27go grudnia: w miejscu 48·30 mrk., na grudz. 49·70 mrk., na kwiecień-maj 50·70 mrk., na maj-czerwiec 50·90 mrk. — Paryż, 27 grudnia: na ten miesiąc 61·75 frk., na styczeń 62·25 frk., na styczeń-kwiec. 63·— frk., na maj-sierpień 64·— frk.

Nafta. Wiedeń, 28 grud.: za 100 kilo z cłem z dworca 15·25—15·50 złr. — Tryest, 27go grudnia: za 50 kilo bez cła: 9·50— 9·75 złr. — Brema, 27 grudnia: za 50 kilo 7·10 mrk. — Hamburg, 27 grudnia: w miejscu 7·20 mrk., na grudzień 7·20 mrk., na styczeń-marzec 7·60 mrk. — Antwerpia, 27 grudnia: za 100 kilo 18·15 frk. — Nowy Jork, 27 grudnia: za galonę 7— ct. pap., w Filadelfii 6½ ct. pap.

Tarnów 23 grudnia Płacono za 100 kilog. pszenicy 10·25, żyta 7·35, jęczmień 6·15, owies 6·05, groch 8·25, bób 7·15, ziemniaki 1·50, rzepak 12·60, siano 1·80, konicz 2·30, słoma 1·30, kilo masła 92·.

Rzeszów 23 grudnia. Za 100 kilogramów pszenicy 10·50 złr., żyta 7·50 złr., jęczmienia 7·25 złr., owsa 6 — złr., grochu 10 — złr., fasoli 10·25 złr., tatarki 8·75 złr., prosa 7·25 złr.

Peszt 22 grud. *(Targ zbożowy).*

Płacono za pszenicę nową na 75 kilg. po 12·20 — 12·39 na 80 kilgram. po 12·80 — 12·85 — żyto na 70—72 po 8·60 — 8·90; — jęczmień na 62—63 kilo. 7·60 10·30, owies na 41 — 43 kilog. — 7·45 7·65; kukurudza nowa na 74 kil. po 6·65 — 6·80; proso po 6·— — 6·35; rzepak po 12.75 — 13.25; Olej po 34·50—34·75, spirytus po 32.— 32·50 złr.

Wrocław 22 grud.

Płacono za pszenicę starą po 22·30 marek, żyto po 84 funt. po 17·10 m., owies nowy po 14·60 m., rzepak na 100 fnt. netto po 26·50 m., olej po 60·— m., spirytus w miejscu po 47·10 m., kukurudza po 15·60 mrk.

Ostatnie wiadomości.

Podaliśmy onegdaj wiadomość telegraficzną o kradzieży z kasy rządowej sebastopolskiej (kaznaczejstwo) d. 19 grudnia, za pomocą podkopu, 47 tysięcy rubli, jak również, że z nich 27 tysięcy rubli znaleziono przy ujętych w mieście Armjańsku (gub. Taurycka) trzech podejrzanych ludziach. Otóż okazuje się, że nowy ten rabunek nie jest dziełem prostych złodziei, lecz spiskowców nihilistów. Urzędowy bowiem *Prawitelstwennyj Wiestnik* mówi o tym wypadku co następuje: „Według danych, jakie dotychczas mamy, nie można jeszcze stanowczo powiedzieć, że kradzież popełnioną została przez naśladowców i współbraci słynnego z podkopu w Chersonie „inżyniera Saszki.“ Zważywszy jednak, że rabunek sebastopolski dokonany został, jak się okazuje, przez całe stowarzyszenie, z którego kilku członków już ujęto, a jeszcze bardziej, że tylko złoczyńcy-rewolucyoniści mogą z taką energią i wytrwaniem godzić stale na rabunek kas rządowych, połączony z wielką trudnością i niebezpieczeństwami, można niemal z pewnością wnosić, że wypadek sebastopolski do tej samej należy kategoryi, co i poprzedni, chersoński.“

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 29 grudnia. Profesor uniwersytetu krakowskiego X. Dr Bratranek przeniesiony został w stan spoczynku i otrzymał order korony żelaznéj 3éj klasy.

Petersburg 28 grudnia. Pogłoska o utworzeniu osobnego ministerstwa policyi występuje znowu z większą stanowczością. Podjęcie na nowo rokowań Rosyi z Watykanem nie podoba się Katkowowi, który w dzienniku swoim wyraża się w tym przedmiocie nieprzychylnie. Mianowanie jenerała Czernajewa szefem nowo utworzyć się mającego jeneralnego gubernatorstwa na granicy chińskiéj ma być pewnem.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 29 grudnia. *Wiener Ztg* donosi, że państwo obejmuje na siebie od nowego roku 1882 zarząd ruchu na kolei cesarzowéj Elżbiety. Dotychczasowy naczelny dyrektor Czedik mianowany został tymczasowym naczelnikiem.

Berlin 29 grudnia. *Provinzial Correspondenz* spodziewa się osiągnięcia zamiaru rządu co do sprowadzenia uczciwego pokoju kościelnego i mówi: Niewątpliwą jest rzeczą, iż wspólne pojęcie zasadnicze, które wiąże z sobą politykę trzech cesarstw, najsilniejszą stanowi rękojmię pokojowego rozwoju.

Paryż 29 grudnia. Jenerał tunetański Elias zaprzecza stanowczo oszczerstwom wymyślonym przeciw niemu i jego żonie w procesie Rocheforta (który twierdził, że żona Eliasa zostawała w bliskich stosunkach z Roustanem).

Nicea 29 grudnia. Pod protektoratem dziennikarstwa tutejszego urządzone było przedstawienie galowe na korzyść poszkodowanych w *Ringtheater* i przyniosło 7160 franków.

Rzym 29 grudnia. *Popolo Romano* donosi: Król otrzymał w odpowiedzi na powinszowanie z powodu urodzin Cesarzowej Austryackiej serdeczny od niej telegram, który jest nowem świetnem stwierdzeniem ściślej jeszcze wskutku podróży wiedeńskiej zawiązanych stosunków między obu dynastyami.

Rzym 29 grudnia. Rząd nie otrzymał żadnej wiadomości ani wskazówki, jakoby były minister francuski Constans miał przybyć do Rzymu w missyi od rządu francuskiego.

Madryt 28 grudnia. W senacie minister spraw zagranicznych interpelowany rzekł, iż wcale mu niewiadomo, aby którykolwiek naród zamierzył bronić praw Papieża; odmówił zaś dania wyjaśnień, któreby mogły narazić drażliwość innego jakiego narodu i dodał, że zapatruje się na położenie Papieża tak samo, jak wtedy, gdy biskupi hiszpańscy interpelowali rząd z powodu wypadków w Rzymie.

Bukarest 29 grudnia. Budżet na rok 1882 będzie jutro przedłożony Izbie; wykazuje on nadwyżkę 310,762 franków.

Kostantynopol 29 grudnia. Parowiec rosyjski „Azow“ wpadł na stojący w Bosforze parowiec pocztowy francuski „Provenze“ i zatopił go. Załoga ocalona.

Kursa. — Wiedeń 29-go grudnia 2 godz. 30 minut po poł. Renta papierowa 77·15. — Renta srebrna 78·05. — Renta złota 93·45. — 6% Renta złota węgierska 119·80. — Losy z roku 1860 132·25. — Akcye Banku Narodowego 847·—. — Akcye kredytowe 118·85. — Londyn 359·10 — Dukaty —·—. — Napoleony 9·42. — Lombardy 146·50. — Losy 1864 roku 173·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 309 —. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 176·—. — Akcye kolei węg. półn.-wschodn. 168·25. — Anglo-Bank —·—. Obligacye indemn. galicyjs. 100·50. — Losy prem. węgierskie 122·25. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 148·—. Akcye kolei półn.-zach. austr. 231·50. — 6% Listy zast. hipoteczne 101·90. — Marki 58·20. Ruble 123·75·— 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredytow. Ziem. 101·50. Nowa renta papierowa 94·50 złr. — 4% Renta węgierska 89·75. —

Usposobienie giełdy: —.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 29 grudnia.

	płacą	żądaj
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	123 —	124 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 68
Marki niemieckie za 100 marek	57 75	58 75
Dukat ważny	5 55	5 65
20-frankówka	9 37	9 45
Imperyał ważny	9 65	9 75
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi,		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	103 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 50	101 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 —	98 —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	100 75	102 —
6% listy „ banku hipot.	101 25	102 75
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 —	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	93 —	94 25
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	102 —	103 50
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	99 —	100 50
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	103 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	103 —	106 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 75 rub. kop.	99 — rub. kop.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	85 —	86 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	305 —	307 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	174 —	175 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	303 —	313 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	21 —	22 50
Losy miasta Stanisławowa	24 75	26 25

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obiegającego się każdorazowo w ciągu terminu płatn.)

Wiedeń 28 grudnia

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	77 10	77 25
4⅕% „ srebrna	78 —	78 15
4% „ złota	93 50	93 70
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 25	122 75
4% „ „ 1860 „ 500 „	133 —	133 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	135 —	135 50
„ „ 1864 „ 100 „	172 50	173 —
„ „ 1864 „ 50 „	171 —	172 —
Losy Como-Renten	32 —	34 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	105 25	— —
Bukowińskie „ „	100 75	101 —
Galicyjskie „ „	100 75	101 25
Morawskie „ „	104 —	104 40
Niższo-austryackie „ „	105 —	106 —
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	104 75
Siedmiogrodzkie 7% „	100 —	100 75
Węgierskie „ „	98 75	99 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 50	99 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	134 —	134 50
6% Renta węgierska złota	119 75	119 90
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	97 25	97 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	146 50	146 75
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	274 50	275 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	357 80	358 —
„ „ węgierskie . 200 „	353 25	353 75
Depositen-Bank . 200 „	292 —	293 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	890 —	895 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	848 —	850 —
Unionbank . 100 „	142 —	142 75
Verkehrsbank ogólny . 140 „	154 50	155 50
Wied. Bankverein . 100 „	138 25	138 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	174 —	174 50

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	573 —	575 —
Elżbiety . 210 „ „	217 —	217 50
Linz-Budweis . 200 „ „	194 25	194 75
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	186 —	186 50
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2575	2580
Franciszka Józefa . 200 „ „	194 75	195 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	305 50	306 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	148 —	148 75
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ „	175 50	176 —
Nordwest austr. . 200 „ „	230 75	231 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	257 50	258 —
Rudolfa . 200 „ „	174 —	174 50
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	169 75	170 25
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „ „	325 75	326 50
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	145 75	146 25
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	250 50	251 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	165 50	166 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	167 75	168 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	170 —	171 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 50	119 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 30	100 60
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	105 75	106 75
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 50	102 50
5½% „ „ złote 36 lat	99 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 25	96 75
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	101 25	101 75
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 25	101 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	101 70	102 10
6% „ „ Włość. „	103 25	104 —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 50	100 70
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 —	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	99 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 —
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	95 —	95 50
Alföld-Fiume . 200 „ „	94 75	95 25
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	93 25	93 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety . 100 „ 4½%	98 75	99 25
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	98 75	99 —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	102 30	102 60
„ Em. 1870 . 200 „ „	101 25	101 50
„ „ 1872 . 200 „ „	102 —	103 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	101 50	101 75
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	104 50	105 —
„ „ wal. austr. „	101 —	102 —
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 50	106 80
„ poż. 14 milion. 1872 . „	106 —	107 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	105 —	105 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	102 —	102 25
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	102 —	102 25
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	99 90	100 10
„ II „ 1871 300 „ „	— —	97 —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	96 —	96 25
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 50	95 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	100 50	100 75
„ III „ 1868 300 „ „	95 75	96 25
„ IV „ 1872 300 „ „	95 —	95 50
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 50	102 75
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 30	102 60
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	121 50
Rudolfa . 300 „ „	100 —	— —
„ Em. 1869 . 300 „ „	99 60	99 80
„ Em. 1872 . 300 „ „	99 40	99 70
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	115 25	116 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 —	92 25
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	176 50	177 —
Südbahn (Lombardy). . 500 fr. 3%	130 25	130 75
„ „ . 200 złr. 5%	118 50	— —
Theissb.-Gesell. . „ „	101 75	102 —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	93 80	94 10
„ „ II Em. 200 „ „	92 —	91 25
„ Nordost . 300 „ „	92 —	92 20
„ „ złotem . 200 „ „	111 50	112 25
„ Westbahn . 200 „ „	95 50	96 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	92 75	93 25
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	117 25	118 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	131 25	131 50
„ Węgierskie . „ 100	122 20	122 50
3% „ Tureckie . fr. 400	28 25	28 50
Kredytowe . złr. 100	179 50	180 50

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	40 —	41 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	116 —	116 50
Insprucku . „ 20	24 50	25 —
Keglewicha . „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie . „ 20	21 25	21 75
Ofner (miasta Budy) . „ 40	41 —	42 —
Palfy . „ 42	37 50	38 —
Rudolfa . „ 10½	19 25	19 75
Salma . „ 42	53 25	53 75
Salzburgskie . „ 20	25 —	26 —
St. Genois . „ 42	49 50	50 —
Stanisławowskie . „ 20	25 25	25 75
4½% Tryesteńskie . „ 105	127 —	128 —
4% „ . „ 50	65 —	66 —
Waldsteina . „ 21	30 25	30 75
Windischgrätza . „ 21	38 75	39 25
Waluty.		
Dukaty ważne	5 61	5 63
20 frankówki	9 42	9 43
Imperyały rosyjskie	9 70	9 72
Funty szterl. angielskie	11 85	11 90
Liry tureckie złote	10 72	10 74
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 35
Rubel papierowy za 100	123 50	124 —

Lwów 28 grudnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	306 —	310 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 90	101 90
4% „ „ „ „	96 60	97 60
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 90	101 90
6% „ „ Banku hip. gal.	101 60	102 60
6% „ „ „ włośc. galic.	101 75	103 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	100 60	101 60
6% „ pożyczki krajowej	101 —	103 —

Warszawa 28 grudnia.

	płacą rub.	płacą kop.	żądają rub.	żądają kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	98	30
kupon	—	—	008	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	86	—
kupon	—	—	30	—

(3436)

Za duszę ś. p.
Z KSIĄŻĄT CZARTORYSKICH
KSIĘŻNY
Teresy Lubomirskiej
odbędzie się
Msza święta
w kaplicy Lubomirskich w kościele OO. Dominikanów,
w sobotę d. 31 grudnia b. r.
o godz. 10ej zrana.

NAJNOWSZE TAŃCE KARNAWAŁOWE

wyszły
NAKŁADEM KSIĘGARNI
Seyfartha i Czajkowskiego
we Lwowie,

Antoniego Panhansa
kapelmistrza 30 pułku piechoty:
La dame aux Camelias, walce poświęcone Sarze Bernhardt, z portretem w roli tytułowej, cena 1 złr.
Litwinka, Polka francuska, 45 c.
Koły lubysz, luby duże, *Dumka i Kołomyjki,* 65 c.
Marzenia, kadryle, 70 c.
Z pod Racławic, trzy mazury, 65 c.

Jana Hopfa
(kapelmistrza 55 pułku piechoty)
Jeanette, Polka française, cena 54 c.

Najnowsze Pieśni Ant. Sidorowicza:
Na kwiatach śni czarnobrewa, 52 c.
W dal, ach w dal, 55 c. (3438-1-8)

Bony Francuzki i GUWERNER NIEMIEC
są do umieszczenia przez biuro JUSTYNY JĘDRZEJEWSKIEJ ul. Bracka Nr. 5 (3439)

Młody człowiek
z chlubnemi świadectwami, znający język niemiecki i polski, mogący złożyć kaucyę, poszukuje miejsca zaraz lub od Nowego roku jako kasyer lub buchhalter w jakimkolwiek interesie w Krakowie lub na prowincyi. Łaskawe oferty uprasza pod adr. *B. Umiński* ul. Kolejowa 16 w Krakowie.
(3437-1-2)

Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent. Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 centym. 20 metr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	zlr. 7·—
1 sztukę 88 centym. szerok. na piękne koszule męzkie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„ 8·50
1 sztukę 175 centym. szerok. 15 metr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„ 11·—
1 sztukę 195 centym. szerok. na włoskie łóżka	„ 12·—

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (3366-1)

M. Beyer i Sp.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

MAJĄTEK ZIEMSKI

540 morgów obszaru w bardzo dobrej pszennej glebie, w pobliżu większego miasta położony, jest wraz z prawem propinacyi, inwentarzem żywym i martwym, bardzo dobremi budynkami gospodarskiemi w stanie zupełnego zagospodarowania, **pod korzystnemi warunkami do nabycia.**

Bliższych szczegółów udzieli **A. Z.** poste rest. **Rzeszów.** (3434-1-3)

Najlepsze podwój. wulkan.

STEMPLE kauczukowe



Filia fabryki: (3367-1-3)
w Wiedniu, IV., Hauptstrasse Nr. 51.
Skład ma
T. W. EISERT
w Wiedniu, I., Graben Nr. 7.
Najświeższe wzory.
Zdolni zastępcy otrzymają dobrą płacę.

Od wydawnictwa

„Gazety Krakowskiej“

W obec krążących pogłosek o mającej nastąpić zmianie wydawnictwa i redakcyi „Gazety Krakowskiej“, mamy zaszczyt zawiadomić, że „Gazeta Krakowska“ pod tąż samą redakcyą i w tym samym kierunku wychodzić będzie, z tą tylko różnicą, że wskutek poparcia, jakie znalazła u Szan. Publiczności, dziś już ceny przedpłaty zniża następująco:

W Krakowie	rocznie	w. a. złr.	10·—
„	kwartalnie	„ „ „	2·50
„	miesięcznie	„ „ „	1·—
Z przesyłką	rocznie	„ „ „	12·—
„	kwartalnie	„ „ „	3·—
„	miesięcznie	„ „ „	1·—

Prenumeratę przyjmuje administracya „Gazety Krakowskiej“ w Krakowie.

Należytość prenumeracyjną najdogodniej przesyłać przekazem pocztowym. (3392-3-3)

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę **lekarza miejskiego**, doktora medycyny, w Wilamowicach w starostwie Bialskiem.

Do tej posady przywiązaną jest roczna płaca 350 złr. w. a. Apteka w miejscu.

Kandydaci ubiegający się o tę posadę raczą podania swe wnieść do **do 31 stycznia 1882 r.** do miejscowego urzędu gminnego. (3382-3-3)

Wilamowice, dnia 14 grudnia 1881 r.

Józef Gandor, burmistrz.



Najpiękniejszym i najpożyteczniejszym podarunkiem na Gwiazdkę i Nowy rok jest dobra **maszyna do szycia.** Można ją zamówić w najdawniejszym handlu maszyn do szycia

A. WANASKIEGO
w BIAŁY
pod Bielskiem
na miesięczne spłaty po 4 złr.

Dobre kupno zapewnione, gdyż przyjmuję **pięcioletnie poręczenie.** (3319-6-6)

A. Wanaski.

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. niderl. nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca

WYNAND FOCKINK
w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.** Skład fabryczny: **WIEN,** *I. Kohlmarkt 4.*

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych słynnych firm. (3410-1-12)

EAU de NINON

Najświeższy i najlepszy
środek do barwienia włosów
profesora Thibaulta.

Eau de Ninon nadaje włosom i brodzie wszelką dowolną barwę, blond, brunatną lub czarną. Wlewa się trochę tego płynu na miseczkę i macza zapomocą bardzo miękkiej szczoteczki włosy gruntownie począwszy od korzenia, poczem je trzeba dobrze przyczesać, aby płyn równo się rozszedł. Przy włosach jasnoblond można płyn rozcieńczyć wodą różaną lub dystylowaną, gdyż jasne barwy łatwiej przyjmują barwę naturalną. Środek jest przeźroczysty jak woda i nie sprawia żadnych plam, ani na skórze ani na bieliźnie, i służy nietylko do odświeżania barwy włosów, lecz także do usunięcia łupieżu i wzmocnienia gruntu włosów. 2749-23 25.

Cena **2 złr. 50 c.** opakowanie **20 c. więcej.** Jedynie i wyłącznie do nabycia u podpisanego.

Główny skład dla Austryi-Węgier
OTTO FRANZ,
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse Nr. 38.

Nouveautés en tous genres **Classiques.**
Abonnement à tous les écrits périodiques et journaux Scientifiques allemands et étrangers.
Souscription aux ouvrages nouveaux.
Commissions pour l'Allemagne, la France, l'Angleterre, l'Italie et le nord de l'Europe, éxecutées avec la **plus grande exactitude.** (3353-5-5)
Fr. O. Sintenis, librairie J. et R. à Vienne, Herrengasse 5 (Palais Wilczek).

GALICYJSKI Zakład kredytowy ziemski

(GALIZISCHE BODEN CREDIT ANSTALT)
w Krakowie

wypłacać będzie od d. 2 stycznia 1882 r. zaliczenie na dywidendę od swych Akcyj w stosunku 5% czyli 10 złr. w. a. od każdej Akcyi.

Kraków dnia 27 grudnia 1881 r. (3368)

GALICYJSKI
Zakład kredytowy ziemski.



VÉRITABLE BÉNÉDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE OPACTWA FÉCAMP we FRANCYI
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt.
Jeden z najlepszych likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A Legrand aîné* (1913-23)

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Brevetée en France et à l'Etranger.
A Legrand aîné

Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard, Haussmann 76.

„Prawdziwy likier Bénédictine znajduje się w składach następujących domów, które podpisały zobowiązanie, że sprzedawać nie będą fałszerstw i naśladownictw wybornego likieru Bénédictine“. Dostać można w ***Krakowie*** w cukierni pp. Rehmana i Hendricha, J. K. Knowiakowskiego przy ul. Floryańskiej i P. Mauricio w Rynku Nr. 32.

Zdania znakomitości lekarskich o Wodzie gorzkiej Franciszka Józefa

FRANZ JOSEF BITTERQUELLE

według ogólnego uznania najskuteczniejszej ze wszystkich wód gorzkich.

Prof. Dr. Biesiadecki, Protom. i kraj. ref. san. we Lwowie: „Woda gorzka Franciszka Józefa działa już w małych dawkach jako pewny rozwalniający środek nie sprawiający bólu, nie tracący przy dłuższem użyciu skuteczności i nie przeszkadzający trawieniu.“ — 3 listopada 1879.

Dr. Głowacki, Dyr. szpit. we Lwowie: „Według skutków otrzymanych na oddz. pow. szpit. potwierdzam zgodnie z prawdą, iż woda gorzka Franciszka Józefa zasługuje na szczególne uwzględnienie jako pewny, łagodnie działający środek przeczyszczający.“ — 12 listopada 1879 r.

Prof. Dr. Madurowicz w Krakowie: „W cierpieniach położn. i gin. sprawia zawsze już w małych dawkach szybko i nieboleśnie zamierzony skutek.“ — 5 listopada 1879.

Dr. Sciborowski, Prezes Tow. lek. krak. w Krakowie: „Wodę gorzką Franciszka Józefa używałem z wybornym skutkiem w tych postaciach chorób, w których wody gorzkie są wskazane.“ — 10 listopada 1879.

Dr. Warschauer, czł. Akad. Um., Prezes Tow. lek.: „Ponieważ nawet w małych ilościach zawsze bardzo dobrze skutkuje, mogę ją najusilniej polecić.“ — 30 marca 1880 r.

C. k. Powsz. Szpital w Wiedniu V od. prof. Dra Draschego: „W nieżytach żołądka i jelit, nawykowem zaparciu stolca, braku apetytu, nawałach krwi, krwawnicach, cierpieniach wątroby i chorobach kobiecych uzyskano wyborne wyniki“. — Wiedeń 1878 r.

SKŁADY: w Krakowie W. Goldwasser, J. Wentzel, St. Feintuch, A. Hawełka, J. Janiga, E. Radler apt., K. Wiszniewski apt., J. Trauczyński apt. jakoteż we wszystkich aptekach i renomowanych składach wód mineralnych. — Pisma o źródle itd. otrzymać można gratis za pośrednictwem Dyrekcyi rozsyłki w Buda-Peszcie. (1220-10-18)

Najbliższe ciągnienie 2 stycznia 1882 r.!

Tylko za **2** złr. w. a.
jako zadatek otrzymać można
kwit częściowy
na jeden
LUBLAŃSKI LOS.
Reszta w 12 spłatach po 2 złr.

Główna wygrana
złr. **30.000** w. a.
najmniejsza wygrana 30 złr.
Rocznie trzy ciągnienia.

Kupujący gra już po złożeniu pierwszej spłaty na 2 złr. sam na wszystkie wygrane.

Główna wygrana losów lublańskich wyciągniętą została 2 kwietnia 1880 r. z kwotą **35.000 złr.** na wydany przez nas **kwit częściowy** a 2 stycznia 1881 r. kwotą **30.000 złr.** w. a. na los sprzedany przez nasz **kantor wymiany.**

Losy za gotówkę po 24 złr. [3255-8-8]

WECHSLERGESCHÄFT der ADMINISTRATION des „MERCUR“
WIEN, Wollzeile 10 u. 13. **CH. COHN, Wollzeile 10 u. 13.**

Dr. Leon Kopff,

asystent Uniwersytetu Jagiellońskiego, lekarz praktykujący w szpitalu św. Łazarza,
ordynuje od godziny **3**ej do **4**ej popołudniu. (3389-3-4)
Dla ubogich bezpłatnie.
Ulica Szewska Nr. 6 pierwsze piętro.

KASY ogniotrwałe

Fryderyka Wiesego
nabyć można w Krakowie jedynie
w AGENCYI dla ROLNIKÓW
S. Mikuckiego
w Rynku gł. pod Nr. 28.
(1844-221-)

ŁYŻWY

patentowane, różnych systemów angielskie, holenderskie oraz prawdziwe (3331-8-12)
“Halifax”
na każdą miarę stopy, również wszelkie przybory do ślizgania w wielkim wyborze najtaniej w handlu pod firmą
ANDRZEJ SCHULTZ
Rynek Nr. 32 w Krakowie.

Odznaczone na wszystkich wystaw. powsz.

Aug. Tschinkel Söhne
ces. król. nadw. dostaw.
fabryki: w Schönfeld, Lobositz, Lublanie, Wiedniu
polecają swe uznane wybor. wyroby:

CZOKOLADE
proszek czokoladowy
kakao
bez tłuszczu,
KOMPOTY,
owoce cukrzone,
kawę figową.
(3268 3-12)

Skład w Wiedniu, Schwarzenbergstr. 8; Pradze, Herreng.; Budapeszcie, Kroneng.; Linzu, Landstr.; Berlinie, Mittelstr.

Hektograf, patentow. przyrząd pomnażający.

Poprawną doskonałą **masę pomnażającą,** również **czarny atrament pomnażający** polecam jaknajlepiej.

Odbitki uskutecznione zapomocą hektografu przyjmują urzędy pocztowe po bardzo niskiej cenie portoria.

Przyrząd porządkujący listy, pisma i faktury.

Przyrząd ten jest trwale z drzewa zrobiony i daleko praktyczniejszy niż alfabetyczny zbiór listów. Cena za sztukę od 3 złr. wzwyż. Illustrowane cenniki i hektografowane odbitki darmo i opłatnie.

Józef L[illegible]
w Wiedniu, I., Babenbergerstrasse 9.

Składy: w KRAKOWIE u Jana Fischera, Rynek gł. L. 28 w PAŁACU SPISKIM; we LWOWIE u Seyfartha i Dydyńskiego, skład papieru; w CZERNIOWCACH u W. Regenstreifa, skład papieru. (2477-12-12)

NOWY WYNALAZEK.

PARFUMERIE IXORA BREONIE
PARFUMERIA IXORA BREONIE
ED. PINAUD

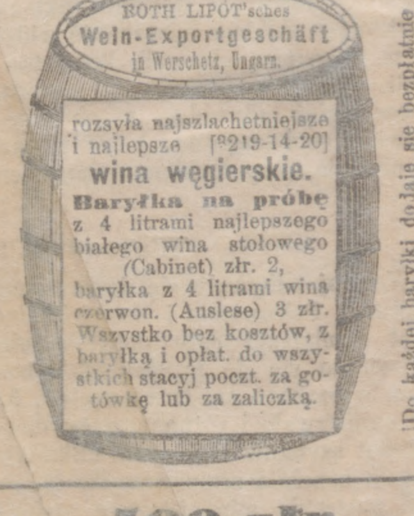
Mydło	à l'IXORA
Esencya dla chustek	à l'IXORA
Woda toaletowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyki	à l'IXORA

37, Boulevard de Strasbourg, 37.
[1914-26-]

Zamówienia na wino
szampańskie przyjmuje *J. A. Ameisen w Krakowie.* (3199-9-)

AJENT.

PEWNA ZNACZNA FABRYKA ULOTNYCH OLEJKÓW i ESENCYJ poszukuje dla KRAKOWA zdolnego rzetelnego zastępcy. Potrzebna rozległa znajomość. Łaskawe oferty z b. dobremi poleceniami pod K. 18720 przyjmuje Rudolf Mosse w Lipsku. (3405-2-2)



Do każdej baryłki dodaje się bezpłatnie potrzebny mały kurek.

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler“ w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (1952-29-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. i Józefa Klugera ul. Grodzka Nr. 62; w Tarnowie u J. Streisenberga.

TYLKO
Hans Sachs
w Wiedniu, I., Lichtensteg Nr. 1,



ma ciągły zapas **najlepszego i najtańszego obówia** męzkiego, damskiego i dla dzieci w [illegible] wyborze. [illegible] z podwójną podeszwą od [illegible] c. 50 wyżej. [illegible] z podwójną podeszwą od [illegible] wyżej — Wszystkie rodzaje obówia dla mężczyzn, chłopców i dziewcząt, jak również jesienne i zimowe trzewiki skórzane, filcowe i kortowe po zadziwiająco niskich cenach.

Katalogi illustrowane ze wskazówką podawania miary gratis i franco.

Zlecenia z prowincyi uskuteczniają się punktualnie. Towar, któryby się nie spodobał, wymienia się. (3160-34-)

Skład obówia **„Hans Sachs“**
Wien, I., Lichtensteg Nr. 1.

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie
i Filie tegoż w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu
sprzedają po kursie dziennym
nowo wydawane

5% listy hipoteczne

Listy te według prawa z dnia 1 lipca 1868 r. Dz. P. P. XXXVIII Nr. 93 i najn. post. z dnia 17 grudnia 1871 r., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, służbowych, oraz i wadyów.

(Przedruk nie będzie płacony). (3097-23)

Ciągnienie już 2 stycznia!

PROMESY

na
losy m. Wiednia | **losy Kredytowe**
po zł. reń. $2\frac{1}{2}$ i stempel. | po zł. reń. $4\frac{1}{2}$ i stempel.
oba razem tylko złr. $6\frac{1}{2}$ i stempel.
Główne wygr. **350,000** złr. w. a.

W pierwszem ciągnieniu 3 procentowych książęcych serbskich losów odbytem dnia 12go listopada **padły główne wygrane 100,000, 10,000 i 4,000** franków w złocie na losy sprzedane przez nasz kantor wymiany i zostały przez nas zaraz eskontowane. [3402-4-4]

WECHSLERGESCHÄFT DER ADMINISTRATION DES „MERCUR“
WIEN, Wollzeile Nr. 10 und 13. **WIEN, Wollzeile Nr. 10 und 13.**

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łak...*